Należytość pocztowa opłacona gotówką.
WYDANIE IV. III.
Rok XVII. Kraków, wtorek 10 lipca 1934 Nr. 189

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Po zgonie Wieszcza

Odezwa do Narodu Żydowskiego

Zjednoczony komitet dla uczczenia pamięci Ch. N. Bialika wydał następującą odezwę.

Do Narodu Żydowskiego!

Serce Chaima Nachmana Bialika zamilkło na wieki.

Serce, które przez dziesiątki lat było uosobieniem bólu narodu żydowskiego, serce, które tak czule przeżywało wielką nędzę ludu, serce, które tak burzliwie reagowało na poniżenia honoru żydowskiego, serce, którego rytm zawsze był rytmem twórczości narodowej we wszystkich jej objawach, wielkie to serce naszego Wieszcza zamilkło na wieki.

Do głębi wstrząśnięty naród żydowski stoi nad trumną tego Wielkiego Żyda, który był nieporównanie więcej niż tylko poetą i myślicielem — był On uosobieniem sumienia żydowskiej walki wyzwoleńczej.

Osieroconą stoi nad trumną Chaima Nachmana Bialika literatura hebrajska, której On był odnowicielem i najwyższym wyrazicielem, osierocone są język hebrajski i ruch wychowania hebrajskiego, który On uskrzydlał swym orlim duchem. W wielkim Mężu tracimy jednak nadto jednego z najwybitniejszych naszych ludzi czynu, którego słowo zawsze było wielką zapowiedzią czynów i który sam kroczył ciernistą drogą od słów do czynów.

Żywym i świeżym jest jeszcze wśród nas obraz Chaima Nachmana Bialika, wychowawcy narodu, promotora wychowania narodowego i pracy kulturalnej. Pamiętamy wszyscy Bialika odkrywcę naszych starych ukrytych skarbów kultury, Bialika walczącego o książkę hebrajską. W uszach naszych brzmi jeszcze oddźwięk głosu Bialika na Kongresach Sjonistycznych, Bialika monitora historycznego zadania naszego pokolenia, monitora odpowiedzialości naszego dzieła wyzwoleńczego. Niezatartą jest w nas świadomość Bialika człowieka ludu, który niósł swe myśli i natchnienie w lud, który dzielił nasze utrapienia i chwile radości jako czuły brat i serdeczny doradca.

Tak, też Bialik urósł do rozmiarów centralnej postaci naszego życia, — postaci łączącej więzy przeszłości z przyszłością, golusu z jiszuwem, jednostki z narodem, postaci otoczonej aureolą powszechnego uwielbienia i miłości, — wcielenie geniuszu narodu.

Cień śmierci nie zaćmi żyjącego w naszych sercach obrazu Bialika. Jakkolwiek wielkim jest ból nasz spowodowany zejściem ze świata ziemskiej postaci Bialika, to jednak na firmamencie naszego życia w dalszym ciągu świeci Jego gwiazda i jak dawniej czujemy w sobie błogie ciepło jej promieni. Doczesnemu zgasłemu Bialikowi hołd złożymy rozlicznemi imprezami i urządzeniami, lecz duch Jego nadal przodować nam będzie i uskrzydlać nas na drodze naszej odbudowy i przebudowy.

Dzień, w którym odprowadzimy Wielkiego Męża na wieczny spoczynek w Ziemi Izraela, będzie dniem powszechnej żałoby narodowej, lecz jednocześnie dniem rachunku sumienia i wezwania do wspólnych czynów w duchu testamentu zostawionego nam przez Niego.

ZJEDNOCZONY KOMITET DLA UCZCZENIA PAMIĘCI CH. N. BIALIKA.

Powszechna żałoba

Warszawa. (ŻAT). W skład komitetu dla uczczenia pamięci Ch. N. Bialika weszli przedstawiciele następujących organizacyj i instytucyj:

C. K. Tarbutu, Hebrajski PEN-Club, Związek Literatów Hebrajskich, Związek Literatów i Dziennikarzy Żydowskich, Instytut Judaistyczny, Związek Nauczycieli Hebrajskich, Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego, Organizacja Szkolna „Jabne", Koło Żydowskie, Zarząd Gminy Żydowskiej w Warszawie, C. K. Organizacji Sjonistycznej w Polsce, C. K. Mizrachi, C. K. Hitachdut, C. K. Związku Rewizjonistów, C. K. Judenstaatspartei, Keren-Kajemet, Keren-Hajesod, Urząd Palestyński, C. K. Ligi Pracującej Palestyny, C. K. Hechaluc, Haszomer-Hacair, Hanoar-Hacioni, Betar, Gordonia, Witkinia, Hechaluc Haklal-Zioni, Hechaluc Hamizrachi, Brit Hakanaim, Haszomer Hadati, WIZO, Związek Kobiet Żydowskich. Siedziba Komitetu: Tarbut, ul. Przejazd 11.

Warszawa. (ŻAT). Komitet Centralny Tarbutu w Polsce upoważnił pp. I. Grynbauma, dr. Klumla, M. Gordona, J. Eigesa, dr. Schmetterlinga, dra Neigera i M. Lipszyca do reprezentowania ruchu hebrajskiego w Polsce na pogrzebie Poety w Palestynie.

Komitet Centralny Tarbutu uchwalił wydać specjalną oznakę żałobną ku czci Ch. N. Bialika.

Bialik sprzeciwiał się fatalnej operacji

Wiedeń. (ŻAT). W rozmowie z przedstawicielem ŻAT-nej p. Max Delfiner, znany przemysłowiec który wraz z dr. Rothblumem należał do najintymniejszych przyjaciół Ch. N. Bialika i który w związku z operacją poświęcał choremu poecie dużo uwagi, zakomunikował następujące szczegóły dotyczące fatalnej operacji poety:

Asystowałem poecie, gdy radził się prof. Wenckebacha w sprawie operacji, — oświadcza p. Delfiner. Bialik sam operacji nie chciał. Mówił: „Kto zna magiczne właściwości każdej pojedynczej cząstki ludzkiego ciała, jest świadom ogromu niebezpieczeństwa operacji we wszelkich okolicznościach. Każda cząstka ma swoje przeznaczenie i służy jakiemuś celowi w życiu ludzkiem."

Poeta ustąpił jednak wobec zgodnej opinji wszystkich powag lekarskich, które wypowiedziały się za operacją. Prof. Wenckebach mówił nawet poecie, że on sam poddał się w swoim czasie podobnej operacji, po której tak dalece odświeżył swe siły, że był w stanie napisać w ciągu sześciu tygodni książkę, z którą nie mógł przed operacją dać sobie rady przez dwa lata.

Zdaniem wszystkich lekarzy, — zaznacza wkońcu p. Delfiner, — operacja istotnie świetnie się udała. Niestety jednak Bialika nie oszukały przeczucia zbliżającego się końca.

„Nowy Dziennik"

drukuje OD JUTRA szereg interesujących wywiadów z czołowymi przedstawicielami społeczeństwa ukraińskiego na temat kwestji ukraińsko-żydowskiej.

Dziś w numerze:

Zgon M. Beilisa

Nowy Jork, 8. 7. (ŻAT. Dziś zmarł tu Menachem Mendel Beilis, bohater głośnego przed wojną procesu kijowskiego o mord rytualny, przeżywszy lat 60.

Bilans rozruchów w Amsterdamie

Amsterdam, 8. 7. (PAT). Przez całą sobotę i w niedzielę do południa rozruchy trwały w dalszym ciągu, nie przybierając jednakże poważniejszych form. Skoncentrowana policja, żandarmerja oraz oddziały piechoty, husarji, grenadjerów i strzelców, pozostają w pogotowiu. Zmobilizowane są również auta pancerne, reflektory i wszelkie środki lokomocji. Nad zbuntowaną dzielnicą krążyły w sobotę samoloty wojskowe. Patrole strzelały do otwartych okien. Wieczorem demonstranci uszkodzili szereg latarń, plondrowano 7 magazynów.

Liczbę rannych określają oficjalnie na 120 osób. W istocie jednak ofiar jest znacznie więcej.

Władze poświęcają specjalną uwagę działalności partji komunistycznej, zapowiadając jej rozwiązanie w razie ujawnienia sprowokowania rozruchów. Pociągnęłoby to za sobą usunięcie przedstawicieli komunistycznych z sejmików powiatowych i rad miejskich. Policja usiłuje wykryć tajną stację nadawczą, która w czasie rozruchów nadaje kłamliwe informacje.

A gdzie Polska?...

W szeregu krajów spotykamy się ostatnio z ciekawem zjawiskiem, które niezawsze można wytłómaczyć odznakami nadchodzącej poprawy gospodarczej. Chodzi mianowicie o reformy podatkowe, przeprowadzane pod kątem obniżenia ciężaru podatkowego i uproszczenia całego ustawodawstwa podatkowego. Wydaje się, że państwa przekonały się już o tem iż dalsze obciążenie podatkami nie jest wskazane i że zatem należy uprzątnąć i uporządkować całe ustawodawstwo podatkowe, utrzymać to, co jest konieczne i wyciąć narośla, powstałe w czasie kryzysu. W tych krajach zaś, które nie czują jeszcze oznak poprawy gospodarczej i które walczą ze zjawiskiem dużego deficytu budżetowego bierze górę przekonanie, że podwyższanie ciężaru podatkowego nie jest środkiem, prowadzącym do zwyżki dochodów budżetowych, ale przeciwnie, im znośniejsze będą ciężary podatkowe, tem pomyślniejsze będą wpływy budżetowe. Prawda ta nie została byrajmniej odkryta w okresie kryzysu. Jeszcze 200 lat temu powiedział Jonathan Swift, że podatki mają swoją własną tabliczkę mnożenia, wedle której 2 pomnożone przez 2 nie daje 4, lecz 1. Niedawno zacytowaliśmy głos wybitnego publicysty francuskiego, Lausanne'a, który przypomniał słynne powiedzenie angielskiego ministra Peela z r. 1840: „Wymagaliśmy od podatników coraz więcej i więcej, otrzymywaliśmy coraz mniej i mniej. Nie pozostaje nic innego, jak wymagać mniej, abyśmy otrzymali więcej". Jak wiadomo dokonano wówczas w Anglji zniżki całego szeregu opłat, łącznie o 8 proc. Obniżki te przyniosły wzrost wpływów, nietylko kompensując sumę zniżek, ale zwiększając wpływy o dalsze 2 proc.

Teraz poszczególne państwa zdają się wracać do tych zdrowych zasad polityki ekonomicznej. Rząd angielski po osiągnięciu nadspodziewanie dużej nadwyżki budżetowej za rok 1933-34 w kwocie 42 miljony funtów nie przeznaczył tej sumy na finansowanie inwestycyj, które w pojęciu niektórych „inżynierskich ekonomistów" mogłyby zlikwidować bezrobocie, lecz sumę tę przeznaczył częściowo na ulgi podatkowe. Zredukowane zostało cło preferencyjne od cukru kolonjalnego. — Kosztem 4 miljonów funtów rocznie zmniejszony został o 25 proc. podatek od samochodów i motocykli. Podatek dochodowy został obniżony kosztem 24 miljony funtów o 6 d. od jednego funta dochodu. Prócz tego przeznaczono blisko 5 miljonów funtów na podniesienie świadczeń dla bezrobotnych, obniżonych w roku 1931 i z dniem 1 lipca b. r. podwyższone zostały płace o 50 proc. redukcji, wprowadzonej w roku 1931.

Anglja uczyniła pierwszy krok. Mądra i przewidująca polityka rządu angielskiego słusznie zakłada, że najwcześniej osiągnie dobrobyt gospodarczy kraju, jeżeli nie będzie obciążała życia gospodarczego zbyt wielkiemi podatkami. A zwrócić należy uwagę, że system podatkowy angielski jest niesłychanie prosty, a najważniejszym podatkiem jest podatek dochodowy.

* * *

Anglja zrobiła szkołę. Po niej Francja postanowiła zmniejszyć obciążenie podatkowe i wogóle uprościć cały system fiskalny.. W tym celu ulegnie zmniejszeniu liczba podatków bezpośrednich i opłat skarbowych bądź przez ich zniesienie, bądź też przez włączenie do innych podatków. Wszystkie podatki cedularne od dochodu sprowadzone zostaną do jednej stawki ogólnej w wysokości 12 proc., przyczem podatek od dochodu z pracy będzie zniżony o połowę. Wymiar podatków bezpośrednich będzie uproszczony przez zmniejszenie ilości kategoryj płatników i t. p., przyczem szczególnie uwzględnione będą ulgi rodzinne. Procedura poboru wszelkich opłat skarbowych i podatku spadkowego ulegnie daleko idącemu uproszczeniu. Zamiast obecnej opłaty od obrotu, opłata będzie wynosiła 2 proc., przyczem specjalna opłata od przedmiotów zbytku będzie zniesiona, a ponadto administracja skarbowa będzie dążyła do zapewnienia równości obciążenia. Zeznania podatkowe, jak i wszystkie formalności, obowiązujące podatnika, będą uproszczone.

Ogólne obciążenie podatkowe będzie mniejsze, aniżeli dotychczas, przyczem nie należy sądzić, że rząd francuski pragnie w ten sposób uczynić prezent społeczeństwu kosztem budżetu Francji. Nic podobnego. Rząd francuski spodziewa się, że właśnie przez zniżkę podatków uproszczenie całej procedury podatkowej i zdjęcie z podatnika całego balastu, pod którym dotchczas się uginał, — ożywi się życie gospodarcze i poprawi się moralność podatkowa.

* * *

Od dłuższego czasu mówiło się także i w Niemczech o wprowadzeniu daleko idących ulg podatkowych. Swego czasu cytowaliśmy już opinję ministra skarbu Niemiec Schwerin Krosigka, który wypowiedział się za koniecznością obniżenia ciężaru podatkowego, jako środka zwiększenia wpływów budżetowych. Podsekretarz stanu Reinhardt opracował reformę podatkową, przyjętą już przez rząd Rzeszy, która przewiduje wolność podatkową dla wszelkich zakupów inwestycyjnych rolnictwa, przemysłu i handlu, następnie zwolnienie od wszelkich podatków nowopowstających przedsiębiorstw przemysłowych, przystępujących do wytwarzania nowych towarów, obniżenie podatku obrotowego w handlu hurtowym z 2 proc. na pół proc., dla ożywienia i zracjonalizowania obrotu hurtowników, następnie ulgi dla płatników podatku dochodowego od uposażeń, przyczem np. urzędnik, zarabiający 10.000 marek rocznie, a mający pięcioro dzieci, będzie zupełnie wolny od podatku dochodowego od swej pensji. Inni płatnicy podatku dochodowego korzystać będą z dużych zniżek na każde dziecko, tak, że i dla nich podatek ulegnie obniżeniu, o ile mają dzieci. Także i w dziedzinie podatku majątkowego, w opłatach na rzecz Funduszu Bezrobocia przewidziane są ulgi, przyczem pracownicy, posiadający dzieci będą zupełnie zwolnieni od opłat na Fundusz Bezrobocia. Podatek od nieruchomości zostanie obniżony z dniem 1 kwietnia 1935 o 25 proc., a z dniem 1 kwietnia 1937 o dalsze 25 proc., zaś z dniem 1 kwietnia 1940 zostanie całkowicie zniesiony. Ponadto nastąpi uproszczenie wymiaru podatkowego, skasowanie niektórych podatków, skomasowanie innych i obniżenie poszczególnych stawek procentowych. Reforma podatkowa, mająca być wprowadzona w Niemczech również nie jest przewidziana dla zmniejszenia, lecz właśnie dla zwiększenia dochodów budżetowych, a ponadto dla osiągnięcia oszczędności w administracji skarbowej.

* * *

Trudności budżetowe Stanów Zjednoczonych są powszechnie znane. Deficyt budżetowy Stanów nie wypływa jednak z zubożenia społeczeństwa, które posiada jeszcze olbrzymie rezerwy finansowe, lcz przedewszystkiem z gigantycznych inwestycyj, przeprowadzanych ze środków budżetowych. Amerykańska polityka ekonomiczna wzoruje się na hasłach redeflacyjnych, które, jak wiadomo, nie bardzo w zgodzie żyją z hasłami obniżek podatkowych. Mimo to słyszy się teraz w Stanach o powołaniu specjalnej komisji rzeczoznawców, która ma za zadanie zbadać sytuację gospodarczo-finansową kraju i obmyślić środki poprawy. Utworzony zostanie m. in. specjalny komitet rzeczoznawców podatkowych, który opracuje plan uproszczenia systemu podatkowego, w szczególności zaś reformy najważniejszego podatku dochodowego. Jak zwykle w takich wypadkach, mówi się także o możliwości podwyższenia podatków, jednak Roosevelt sprzeciwia się jakimkolwiek zwyżkom obciążenia podatkowego. Reforma podatkowa w Stanach przyniesie zatem prawdopodobnie ulgę w ciężarach podatkowych.

* * *

Także i Belgja przekonała się ostatnio, że zwyżka podatków „to żaden interes". Z ust ministra finansów Belgji padły ważkie słowa: „Najpierw obniżka podatków i świadczeń publicznych"! Oprócz tego ma być w Belgji wprowadzona obniżka taryf kolejowych, telegraficznych, pocztowych, telefonicznych, tramwajowych, gazu, elektryki itp. Dopiero przed kilku dniami na zebraniu Belgijskiej Unji Katolickiej premjer belgijski de Broqueville wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że rząd postawił sobie za cel przeprowadzenie reformy podatkowej w kierunku oszczędności w wydatkach i ulżenia ciężaru podatkowego.

* * *

Wszędzie zniżki, zniżki, zniżki. Podatki obniża się wszędzie po to, aby otrzymać większe wpływy. A jak jest u nas? Rok 1934 nie jest jeszcze skończony. Znikąd nie słychać o jakichś obniżkach podatkowych, czy też uproszczeniach systemu wymiarowego, natomiast tu i ówdzie odzywają się głosy, domagające się nowych obciążeń, czy to dla inwestycyj w miastach, czy dla uzdrowisk, czy dla „nakręcania konjunktury". Poza nadzwyczajną daniną majątkową, wprowadzoną w marcu 1933, zwiększyły się u nas ciężary podatkowe w ostatnim czasie o 10 proc. dodatek do państwowego podatku gruntowego i przemysłowego, o opłaty na Fundusz Pracy, o którym p. premjer Kozłowski ostatnio słusznie powiedział, że „nie dopiął swego celu", o zwiększone opłaty ubezpieczeniowe, w wyniku ustawy scaleniowej i o Pożyczkę Narodową, która też stanowi przecież obciążenie życia gospodarczego. W stosunku do roku 1932 powiększyło się w roku 1933 obciążenie społeczeństwa rozmaitemi opłatami i podatkami o kilkaset miljonów złotych. A tymczasem zaległości w podatkach bezpośrednich wzrastają mimo szeregu „ulg" w spłacie zaległości podatkowych. Na dzień 1 kwietnia b. r. zaległości te wyniosły blisko 800 miljonów zł., wobec 630 milj. w tym samym czasie 1932 r.

Śrubowanie podatków przypomina politykę dyskontową banku emisyjnego. Stopę dyskontową podnosi się wtedy, gdy się chce zmniejszenia portfelu wekslowego. Kto wyznacza wysokie ceny, ten musi się liczyć z tem, że otrzyma mniejsze wpływy. Kto wyznacza wysokie podatki, ten musi się na to przygotować, że te zwiększone podatki przyniosą mu mniej wpływów .

Chcemy, aby wpływy z podatków w Polsce były duże. Chcemy, aby społeczeństwo mogło płacić. Społeczeństwo chce płacić podatki. Prosimy rząd, aby poszedł śladem Anglji, Francji, Niemiec, Belgji — może — Stanów Zjednoczonych i obniżył podatki po to, aby otrzymał większe wpływy. Bo tylko w ten sposób zrównoważy budżet w okresie kryzysowym.

J. D.

Jakie zmiany wprowadza dla rzemieślników nowela do prawa przemysłowego?

Dotychczas obowiązujące prawo przemysłowe (z 7/6. 1927. Dz. Ust. Nr. 53. poz. 468 w brzmieniu ustawy z 17/3. 1932. Dz. Ust. Nr. 29 po. 293 oraz ust. z 24/3. 1933. Dz. Ust. Nr. 25, poz. 209) znowelizowane zostało ustawą (z 10/3. 1934. Dz. Ust. Nr. 40 poz. 350) opublikowaną w dniu 15 maja 1934.

Obowiązuje ona na całym obszarze Państwa Polskiego i wchodzi w życie z pewnemi wyjątkami w dniu 15/8 1934, czyli, że do tego terminu obowiązuje jeszcze narazie powyżej wymienione, dotychczasowe prawo przemysłowe.

Nowela ta ma duże znaczenie dla rzemieślników, którzy prowadzą samodzielne warsztaty, a dotychczas nie uzyskali kart rzemieślniczych. Rzemieślnicy ci **mają możność ulegalizowania istniejącego stanu rzeczy** w myśl postanowień obowiązującego dotychczas prawa przemysłowego aż po dzień 15 sierpnia 1934.

W tym celu winni oni uskutecznić zgłoszenie u właściwej władzy przemysłowej I. inst. (starostwo) w myśl art. 7 dotychcz. prawa przemysłowego, przyczem równocześnie winni wykazać, że mają prawo samodzielnego warsztatu. Z faktu, że dany rzemieślnik nie posiada dyplomu mistrzowskiego wzgl. dyplomu czeladnika, nie wynika jeszcze, aby nie mógł być **samodzielnym** rzemieślnikiem. Mianowicie w b. Kongresówce i na Kresach Wschodnich ma rzemieślnik prawo samodzielnego prowadzenia swego warsztatu, o ile go otworzył conajmniej przed dniem 15. 12. 1927 i jeżeli może to stwierdzić zaświadczeniem właściwej władzy gminnej.

Prawo samodzielnego prowadzenia warsztatu rzemieślniczego posiadają osoby, które przed dniem 15. 12. 1932 pracowały przez przeciąg 5-ciu lat u mistrza danego rzemiosła i mogą to udowodnić poświadczeniem odnośnej władzy gminnej.

Jak wiadomo — istnieją dotychczas rzemieślnicy, którzy mają prawo ulegalizować swe stanowisko po myśli art. 198 p. 4 i 5. dotychczasowego prawa przemysłowego, a którzy dotychczas tego nie uskutecznili. Ci rzemieślnicy mogą to uskutecznić jeszcze do dnia 15. 8. 1934.

Znowelizowane prawo przemysłowe uznaje całokształt uzyskanych dotychczas praw i daje możność zalegalizowania się samodzielnym rzemieślnikom, którzy dotychczas jeszcze nie posiadają karty rzemieślniczej. Jednakowoż wspomniana nowela wiąże uzyskanie tej karty z całym szeregiem uciążliwych formalności, dla których dopełnienia zakreśla ostateczny termin. Mianowicie ci „nielegalni” rzemieślnicy, którzy prowadzą samodzielne warsztaty, mogą to uczynić w myśl odnośnych postanowień noweli **do dnia 1 stycznia 1935.** W tym celu winni się zwrócić do właściwej administracyjnej ogólnej I. inst. jako władzy przemysłowej (starostwo), przyczem równocześnie muszą przedłożyć poświadczenie Izby Rzemieślniczej, że rzeczywiście mają sami prawo samodzielnego prowadzenia w[illegible] do dotychczas obowiązującego prawa przemysłowego **różnica** leży jedynie w tem, że na przyszłość decydujący głos w załatwieniu sprawy przyznano Izbom Rzemieślniczym, które — co jest notorycznem — odnoszą się do załatwienia sprawy surowiej, aniżeli organy władz administr., oprócz tego zaś jest ta nowa formalność połączona ze znacznemi zachodami.

Ponadto poza należną opłatą przy wnoszeniu podania do władzy administracyjnej trzeba będzie jeszcze uiścić opłatę na rzecz Izby Rzemieślniczej, za wydanie przez nią zaświadczenia, która to należność wyniesie około 50 zł. — Czyli, że nawet na wypadek, gdyby Izba Rzem. nie robiła żadnych trudności petentowi, to jednak legalizacja będzie go kosztowała dużo drożej po 15 sierpnia 1934 aniżeli przed tym terminem.

Z dniem 1-go stycznia 1935 tracą moc postanowienia przejściowe, utrzymane obecną nowelą, tak, że żaden samodzielny rzemieślnik nie będzie mógł po tym terminie żądać legalizacji na tej zasadzie, że faktycznie prowadzi własny warsztat.

Co się tyczy osób, nie mających prawa uzyskania karty rzemieślniczej nawet w myśl postanowień dotychczasowego prawa przemysłowego, to do nich odnosić się będą po 15/8. 1934 przepisy ogólne, wprowadzone obecną nowelą, różniące się zasadniczo od dotychczasowych.

Dotychczas mianowicie nie wymagano żadnego zezwolenia na otwarcie warsztatu rzemieślniczego, a tylko w myśl art. 7 i 144 dot. prawa przem. należało o otwarciu warsztatu **zgłosić** do władzy przemysłowej I. inst. i przedłożyć dane, stwierdzające tzw. uzdolnienie zawodowe petenta. Władza ta winna była w przeciągu dni 30-tu wydać kartę rzemieślniczą, jeżeli petent miał prawo prowadzenia samodzielnego warsztatu,— zaś w przeciwnym wypadku władza winna była warsztat zamknąć, podając zarazem motywy tego zarządzenia.

Nowela obecna nadała art. 7 i 144 nowe brzmienie, postanawiając, iż rzemieślnik, mający zamiar otwarcia warsztatu rozpocząć może jego prowadzenie dopiero **po otrzymaniu** od właściwej władzy przemysłowej decyzji, zatwierdzającej projekt urządzenia danego zakładu przemysłowego, — co poprostu oznacza, że najpierw musi się dopełnić wszystkich formalności, oraz wykazać, że ma się prawo samodzielnego prowadzenia warsztatu, zaś potem dopiero oraz po uzyskaniu karty rzemieślniczej można zakład przemysłowy otworzyć.

Oczywiście, to wszystko, o czem wyżej mowa, odnosi się do rzemieślnika w rozumieniu ustawy, tj. do tych działów rzemiosła, które są szczegółowo wymienione w art. 142 tegoż prawa. Wszystkie inne działy w ustawie nie wyszczególnione nie należą oficjalnie do rzemiosła, wobec czego do nich nie stosują się postanowienia odnośnie do kart rzemieślniczych.

W dyskusji nad obecną nowelą uczyniono wzmiankę, że oficjalne pojęcie rzemiosła ma zostać rozszerzone, przez zaliczenie do niego jeszcze dalszych, szczegółowo wymienionych grup. Nie uczyniono jednak tego, wprost przeciwnie, nawet dwa działy, a mianowicie grzebieniarstwo i kuchmistrzostwo wyłączono z pod pojęcia rzemiosła, tak, że do nich nie mają zastosowania odnośne postanowienia prawa przemysłowego. Wyjęcie tego ostatniego, tzn. kuchmistrzostwa z pod pojęcia rzemiosła ma duże znaczenie praktyczne, a jest sprzeczne ze stanowiskiem niektórych Izb Rzemieślniczych, zaliczających posiadaczy restauracyj i garkuchni w poczet rzemieślników, w konsekwencji czego ciążyłby na nich obowiązek uprzedniego wykazania się dyplomem mistrzowskim, by mieli możność prowadzenia zakładu.

W ten sposób oświetlona została nowela obecna do prawa przemysłowego z punktu widzenia najważniejszych postanowień odnośnie do rzemiosła. **Mgr R. K.**

Zmiany w gabinecie angielskim?



Sir Henry Betterton, minister pracy w gabinecie angielskim, został mianowany przewodniczącym urzędu pomocy dla bezrobotnych. Jego wystąpienie z gabinetu ma podobno pociągnąć za sobą rekonstrukcję rządu angielskiego,

ANDREE DE RICHAUD.

Choroba dziadka Teodora

Teodor odbywał służbę wojskową w pułku strzelców marokańskich, stacjonowanym w małem miasteczku na południu. Syn rolników w Vaucluse, Teodor nie bez żalu opuszczał swoją rodzinną wioskę. Żal mu było gór, w których polował na zające i dziki, i gospody, gdzie schodzili się starsi mieszkańcy na pogawędkę, a młodzi na tańce, — ale nadewszystko żal mu było opuszczać Leontynę.

Bo Teodor, jak wielu żołnierzy, zostawił w wiosce kochaną dziewczynę. Od dzieciństwa chowali się razem z Leontyną Tondu. Razem chodzili na religję, zamieniali ze sobą święte obrazki, potem uczyli się w szkole, bawili na łąkach i polach, aż wreszcie pewnego razu, gdy Teodor przy życzeniach noworocznych ucałował, jak zwykle, Leontynę w policzki, spostrzegli, że w uczuciach ich zaszła zmiana.

Odtąd zaczęli już zamieniać pocałunki sekretne, zwłaszcza, że matka Leontyny, zamożna właścicielka sklepu spożywczego, niebardzo miłem okiem spoglądała na Teodora.

Miłość ich wzrastała z biegiem czasu i ze ściśnięciem sercem myśleli o bliskiem powołaniu Teodora do wojska. Fatalny dzień nadszedł wreszcie i odtąd obydwoje musieli się zadowalać nadzieją, że i wojsko się skończy, a Teodor wróci już na stałe do wioski.

Leontyna, ważąc sól, zawijając masło, rozlewając mleko, myślała ciągle o Teodorze, a serce jej nieraz ściskała obawa, że może tam w dalekiem mieście on poznał jakąś dziewczynę, która będzie starała się skracać mu czas jego służby. — Czasem, czytając książki, w których rodzice ustępowali wreszcie dzieciom i pozwalali zawrzeć im małżeństwo z miłości, mówiła do matki:

— Wie mama, słyszałam, że Teodor został kapralem.

Ale matka stale odpowiadała:

— Teodor? No, nie bój się. Jego przełożeni nie są tacy głupi, żeby mu dawali galony. On chyba umiałby dowodzić stadem gęsi.

Jak gdyby dowodzenie stadem gęsi było takie łatwe.

* * *

A jednak stało się tak, że matka Tondo musiała zgodzić się na przyjęcie Teodora za zięcia. Nastąpiło to wskutek tego, że Leontyna, drżąc jak listek osiki, wyznała matce, iż wszystko wskazywało na to, że Teodor zostanie ojcem jeszcze przed ukończeniem służby wojskowej.

Matka Tondu przyjęła tę wiadomość tak, jak to zazwyczaj bywa. W pierwszej chwili wpadła w pasję, — ale wreszcie, uspokoiwszy się, orzekła, że ponieważ nieszczęście już się stało, lepiej będzie, jeżeli Teodor ożeni się z jej córką zaraz po wyjściu z wojska.

Teodor przyjął wiadomość o swojem przyszłem ojcostwie z żywą radością. O niczem innem nie mógł teraz myśleć, jak tylko o swem dziecku i jego matce. Wskutek tego popełniał często błędy tak podczas ćwiczeń, jak i przy innych zajęciach

Dr. WILHELM FALLEK.

Książka Boya o Balzaku*)

BALZAK BEZ PYŁU ARCHIWALNEGO.

Zdaje się, że Boy nienajgorzej jest przygotowany do napisania monografji o Balzaku. Tłumaczył 50 balzakowskich powieści (i to jakże cudownie pięknym, a jednak lingwistycznie ścisłym, językiem!), przy każdem dalszem wydaniu podaje Boy poprzednie przekłady dokładnej rewizji, wprowadza doń szereg zmian (czasem drobnych, ale zawsze charakterystycznych np. czernidło zamienił w farbę drukarską, zamiast dokonać — spełniać, było: młody, teraz: młodzieńcza umysłowość itd. itd.), do każdej powieści pisze wstęp (wnikający z przedziwną głębią i nieprzepartym urokiem w ducha epoki i tłumaczonego utworu), kruszy kopję o kochankę i żonę Balzaka Hańską, niczem rycerz średniowieczny.

Powiedziałem, że nienajgorzej Boy się zna na Balzaku.

Wszak połowę swej tytanicznej pracy przekładowej wpakował Boy w Balzaka.

Jak go Boy poznał, przeniknął, rozumiał, oglądał na wesoło i na smutno, jak się przejmował losem Balzaka, jak śledził wszystkie etapy tak zajmującego życia wielkiego powieściopisarza, jak plastycznie, żywo i z sercem, z pasją, z fenomenalnym wręcz darem opowiadania rozprowadza nasz znakomity krytyk fakta i czyny autora „Komedji ludzkiej"?!

Jakże można monografją pisarza zainteresować niby najpiękniejszą nowelką Maupassanta?

Jeszcze teraz są tacy, którzy prawo do prac naukowych przyznają wyłącznie profesorom i docentom, o ile nałykali się dość sporej dozy kurzu archiwalnego. Że też Boy nie chciał ongiś objąć katedry w Poznaniu?! Widać na przykładzie Kasprowicza, że i zdala od grubych pokładów pyłu archiwalnego można naukowo pracować. Boy zrobiłby interes na czysto... Byłaby przynajmniej jedna grupa społeczeństwa, któraby po nim nie jeździła...

Ale Boy i profesorowie to dwa światy. Od profesorów różni się tem, że gdy oficjalnych uczonych niejednokrotnie na milę czuć kurzem archiwalnym, to Boy (o ile w bibljotekach bada przeszłość) umie szybko strzepnąć z siebie ten pył i choć napisze o wielkich ludziach przeszłości (lub o dawnych utworach) przerzuca pomost między dawnemi a młodszemi laty. I jaki pomost? Gładki, miły kwiatami usłany. Dlatego ten Balzac jest nam taki bliski; dlatego po przeczytaniu nie zwykłej książki Boya mamy przed sobą nie posąg, nie zabalsamowanego trupka, ale żywą i — mimo pewnych ujemnych cech — wspaniałą postać Balzaka. Z orlego szczytu swego ducha pogodny Boy najgłębiej rozumie mękę duchową wielkiego Francuza.

TĘPY, LENIWY, SŁABY UCZEŃ.

A teraz wykorzystam materjał, zawarty w prześlicznej książeczce Boya.

W niezbyt szczęśliwych warunkach wychowywał się Balzak. Matka — Dulska. Ojciec nie mógł być powiernikiem myśli syna. Balzak drżał przed matką, a jednocześnie ją kochał. Matka pilnuje go nie na żarty. Dwudziestoletni Balzak musi o 9-tej pójść spać. Zbyt pilnym w szkole nie był. Łacina i greka szły jak z kamienia. „Nie wiedzieli nauczyciele, jaki wulkan wre pod sklepieniem czaszki tego dziecka". (Boy). Tępy, leniwy, słaby uczeń namiętnie wchłania książki.

KOCHANKI BALZAKA.

Porzućmy żakowskie czasy Balzaka i jego miłość do książek, a pomówmy chwilę o innych jego miłościach. Pani de Berny była pierwszą, która tego mieszczanina-szlachcica wtajemniczyła we wszelakie tajemnice miłości.

Ale oto Balzak dostaje list od jednej z wielu wielbicielek, która — o radości! — okazała się margrabiną (później księżną) de Castries. Próżny pisarz mógł grzać się w słońcu najwyższej arystokracji. Było to połączone z wydatkami, które stały w jaskrawej dysproporcji do chudej kabzy Balzaka. Na razie wielki pisarz do syta upaja się wdziękami swej księżny. Aż nagle porzuciła go w sposób, który lata całe pozostawił osad goryczy w pełnem czułości sercu Balzaka. Poznał ją w chwili rozstania — poznał i rozczarował.

SIEDMNASTOLETNIA MIŁOŚĆ Z FINAŁEM MAŁŻEŃSKIM.

W czasie miłości z autentyczną księżną otrzymał Balzak list z głębokiej Ukrainy, z Wierzchowic, olbrzymiego latyfundjum, od Eweliny Hańskiej z domu hrabianki Rzewuskiej (znów arystokratka!). Ten list pani Hańskiej (pisany ręką guwernantki francuskiej) i odpowiedź Balzaka (pisana przez p. Carraud) stał się zawiązkiem miłości, — trwającej 17 lat. „Wolę jeden twój list, niż sławę lorda Byrona", pisał rozkochany pisarz do dalekiej nieznajomej.

W półtora roku po pierwszym liście udało się obojgu spotkać w Szwajcarji. Zaledwie pięć dni mógł Balzak nacieszyć się p. Hańską, na którą silne wywarł wrażenie. — Przyrzekli sobie wstąpienie w związek małżeński, gdy to będzie możliwe. Pan Hański był starym człowiekiem.

Ilekroć Balzak widuje się i rozstaje z p. Hańską jest za każdym razem oszołomiony, podobnie jak ona. Wielki pisarz jednym jedynym już żyje celem: małżeństwem z daleką ukochaną. „Niema we Francji ani sławy, ani ambicji, ani sukcesu: wszystko dla mnie, to ona"... Tak tkliwie mówi Balzak.

Los chciał, że gdy tylko ją poślubił wkrót ce potem umarł.

Gdy tylko oczy zamknął wdarli się wierzyciele do jego domu, wdowę wyrzucili, wszystko przewrócili do góry nogami, listy, rękopisy sprzedawali na papier do masła...

A na głowę nieszczęśliwej wdowy rzucano gromy potępienia. Na szczęście ujęli się krzywdy wielcy adwokaci: Bouteron, Boy. Oni wszczepili w nas niezmienny sentyment dla pani Eweliny z hrabiów Rzewuskich Hańskiej.

BALZAK W ANEGDOCIE.

Balzaka najlepiej poznać można z anegdot (podobnie jak Boya). Cała masa postaci, którą pisarz wprowadza do swych powieści tak bardzo zrosła się z pisarzem, że od nich oderwać się nie może ani na jawie, ani we śnie.

Balzak w pocie czoła wykuwał swój styl; każdy utwór mnóstwo razy przerabiał; głowa jego bezustannie pracowała nad powieściową realizacją bogatych pomysłów i nad obmyślaniem środków, jak wymigać się natrętnym wierzycielom... Obserwator niezrównany. Na pytanie kiedy tyle obserwuje odpowiada z uśmiechem: „Kiedyż miałbym czas obserwować, skoro zaledwie mam czas pisać?" A pisał bez wytchnienia. Jego „Komedja ludzka" składa się z „97 utworów, tworzących blisko jedenaście tysięcy bitych stronic wielkiego wydania". „Każdy utwór Balzaka — nieraz parotomowa powieść jest jedną z grup olbrzymiej płaskorzeźby, która przedstawia kłębienie się i zmaganie rodzącej się współczesności: ludzi, spraw, idej".

Na biurku pisarza stał popiersie Napoleona z napisem: Co on rozpoczął szablą, ja

*) Tadeusz Żeleński (Boy): Balzak, 1934, 190 stron.

Zdobywca wielkiej nagrody Francji



Znany automobilista francuski, Chiron, zdobył na Alfa-Romeo wielką nagrodę Francji.

---

t nierzadko otrzymywał kary. Przyjmował je filozoficznie, pocieszając się tem, że wkrótce zostanie ojcem i wróci do cywila.

W miarę jak zbliżał się termin rozwiązania, Teodor tracił sen i dręczyły go przykre obawy. Pragnął z całego serca być obecny przy urodzeniu swego dziecka. Wiedział jednak, że nie mając ojcostwa legalnego, nie dostanie urlopu.

Po długich rozmyślaniach wpadł na sposób i po porozumienu się z Leontyną, postanowił użyć podstpu. W chwili decydującej Leontyna nadeśle mu depeszę z zawiadomieniem, że dziadek jego ciężko zachorował.

Ponieważ obaj jego dziadkowie nie żyli oddawna, Teodor będzie wiedział, o co chodzi i postara się wyprowadzić w pole kapitana. Urodziny jego dziecka były warte ryzyka, żeby w razie odkrycia podstępu odsiedzieć kilka dni w kozie.

Dni dłużyły mu się w koszarach... Codzień oczekiwał telegramu. Wreszcie pewnego pięknego dnia zawezwano go do kancelarji kapitana. Teodor, wszedłszy do pokoju, ujrzał na biurku telegram. Starał się przybrać obojętną minę, jak gdyby nie przeczuwał, o co chodzi.

Kapitan rzekł do niego tonem łagodnym i poważnym:

— Mój przyjacielu, idź czemprędzej się przebrać wróć tu. Dostaniesz pozwolenie na wyjazd. Twój dziadek ciężko zachorował.

— Rozkaz, panie kapitanie.

Teodor rozradowany, przeskakując po cztery schody naraz, wpadł do swojej sali. Rozpierała go radość i nie mógł się powstrzymać, aby nie zwierzyć się kolegom:

— Moja dziewczyna ma chłopaka! Kapitan dał mi urlop... Przysłała mi telegram, że mój dziadek est ciężko chory. Stary dał się nabrać.

Koledzy, dowiedziawszy się o nowinie, uchwalili jednogłośnie, że Teodor musi naprędce w kantynie oblać to radosne zdarzenie. Teodor chętnie godził się na to, a po spełnionej kolejce uściskał erdecznie kolegów i pobiegł do kapitana.

• • •

Wszyscy żołnierze pchali się jeden przez drugiego do okien, żeby zobaczyć kolegę, gdy będzie wychodził z bramy.

Upłynął kwadrans... potem pół godziny...

Kompanja zaczęła się już niepokoić o los Teodora. Wreszcie ujrzano go wychodzącego z biura... Był blady jak śmierć.

Wszyscy podbiegli do niego, a on wyjękał:

— Osiem dni kozy.

W ręku trzymał otwarty telegram. Dwie duże zy błyszczały mu w oczach.

Niestety, w nadmiarze szczęścia Leontyna zapomniała o treści pierwszego telegramu i wysłała drugi, z którego kapitan wyczytał, że ciężka choroba dziadka skończyła się w nadspodziewanie pomyślny, choć nieco frapujący sposób. W telegramie bowiem znajdowały się następujące słowa:

„Wszystko dobrze. Urodził się chłopiec".

dokonam piórem.

Pomyśleć, że takiego mocarza duchowego wloką wierzyciele po brudnych aresztach, że on musi wynajmować mieszkanie pod fał szywemi nazwiskami, że zaprzątnięty coraz to innemi i bardziej kłopotliwemi interesami — jednocześnie pisze i pisze, i w powieściach swych chwyta na gorąco rodzące się nowe społeczeństwo i przygotowuje podwaliny pod nową epokę! Jakże obrazowo mówi o Balzaku Boy? „Spuścizną Balzaka podzielili się jego następcy niby spuścizną Aleksandra Wielkiego” (artykuł w encyklopedji „Świat i życie”).

Jak w mózgu Balzaka jego urojone posta cie zmieniają się w żywych ludzi, jak on nie mi żyje!? Przyjaciel opowiada Balzakowi o chorobie swej siostry. Pisarz słucha, współczuwa, wreszcie zniecierpliwiony przerywa słowy: „Wróćmy do rzeczywistości, mówmy o Eugenji Grandet” (to jest bohaterka powieści, nad którą wtedy Balzak pracował). Albo pewnego razu pyta rozgorączkowany Balzak swej siostry: „Wiesz, z kim się żeni Feliks de Vandenesse?” „Z panną de Granville; wyborna partja”...

Ależ podobno w agonji wołał Balzak do otoczenia: „Sprowadźcie mi Bianchona” (zna komity lekarz z „Komedji ludzkiej”).

BOY NIE ZMIENIA SIĘ.

Znów miałem miłą sposobność pomówienia o Boyu i Balzaku. Coraz mniej ludzi przeczy że pierwsze miejsce w pierwszym rzędzie pisarzy i publicystów zajmuje Boy-Żeleński.

Późno — ale jak mówi przysłowie ludowe: lepiej późno, niż nigdy — spotykają Boya zasłużone zaszczyty i odznaczenia.

Prawda, walka dokoła Boya nie ustała. — Jeszcze ciągle jest Boy dla jednych za bardzo burżujem, dla drugich za bardzo radykałem, jeszcze dla innych „ułatwiaczem” życia” (bo jakże można np. żądać, by lada biedactwo mogło przerwać ciążę, przeciwnicy rzekomego ułatwiania życia napewno zapominają o swych zasadach, gdy chodzi o osoby im bliskie...).

Na szczęście coraz mniej tych głosów. — Śmiesznie jednakże byłoby złudzenie, że ludzie przestaną wogóle Boya ostrzeliwać. — Wykluczone. Jest bowiem na samym froncie. I jest zbyt wyraźną i zbyt wielką indywidualnością. I jest zbyt niezależny. I posiada odwagę przekonań. I jego filozofja życiowa stoi w rażącej sprzeczności z światopoglądem pewnych sfer społecznych. I zrywa opatrunki i bandaże z brudnych ran zakłamania. A od najdawniejszych czasów głosicieli prawdy kamieniowano.

Rzecz znamienna: Boy od pierwszej chwi li swej działalności twórczej pozostał taki sam po dziś dzień. Po tej samej drodze formuje duszę pokolenia. Doskonali się tylko jeszcze bardziej i ciągle w stylu, w artystycznych środkach wypowiadania się. Zawsze daleki jest od wszelkiej retoryki, wszystko łączy z życiem; z banalnej rzeczywistości, dzięki swym twórczym procesom myślowym wyczarowuje wieczyste wartości; wszędzie rozwaga, powaga i dowcip plus wolterjański krytycyzm; stale najnowocześniejszy z nowoczesnych pisarzy od „słówek” aż do ostatniego zbioru przepięknych recenzyj „Reflektorem w serce” i aż do ostatniej jego książki o Balzaku.

Wystawy szkół malarskich w Krakowie

Problem szkół malarskich zaostrza się coraz bardziej. Otacza nas cały legjon malarzy, wśród których jest więcej pretendentów, niż talentów, więcej cyganerji, niż prawdziwego pokrycia artystycznego. Ciągły dopływ „nowych sił“ nie ustaje, co komplikuje coraz bardziej, zarówno sytuację artystyczną, jak i gospodarczą malarstwa. Dawniej w obreb tzw. dobrego wychowania wchodziła często i nauka rysunków i malarstwa, w której adepci doprowadzili niekiedy do pokaźnych wyników technicznych; plony swoje jednak chowali dla siebie, lub dla użytku bliskiego otoczenia. Dziś adepci chorują na wygórowaną - niecierpliwość. Swoje prace wynosi się co tchu na rynek, i to nawet nie tylko wtedy, kiedy do tego zmusza widmo nędzy (przypadek nierzadki); wystarczy — przyjemne widmo wernisaży, i tanim kosztem wydobytych zachwytów „klaki“.

Ten stan rzeczy narzuca wychowawcom w szkołach malarskich obowiązek coraz wnikliwszej kontroli, coraz ostrzejszej selekcji, która zawczasu zlikwiduje bezpodstawne iluzje, zapobiegając zarazem późniejszym bolesnym nieporozumieniom rozczarowaniom. Wiemy, że nie należy to do rzeczy łatwych. Że wiele poważnych talentów za młodu nie zdradzało jeszcze znamion wielkich możliwości i odwrotnie: pierwszorzędne zapowiedzi u młodych artystów w późniejszym rozwoju dowiodły krótkiego lotu i załamały się. Duża intuicyjna wnikliwość wychowawcy potrafi jednak w tych wszystkich wypadkach zorjentować się i celowo jej regulować.

Wartość szkół malarskich leży przedewszystkiem w pogłębianiu wrażliwości plastycznej przez zetknięcie ze samym materjałem, — w łączeniu swobody indywidualnej z dobrze zrozumianą dyscypliną rzemiosła, wielkich wzorów i ogólnej kultury wewnętrznej.

Omówię tu pokrótce **dwie wystawy uczniów w 2 prywatnych szkołach malarskich Krakowa: w Szkole prof. Zbigniewa Pronaszki i prof. Alfr. Terleckiego.**

WYSTAWA UCZNIÓW SZKOŁY PROF. ZB. PRONASZKI.

Prof. Pronaszko umiał ze swoich uczniów i uczenic ześrodkować uwagę na zasadniczym czynniku malarstwa: na kolorze, który szczególnie u nas wymaga wzmożonej uwagi. Dalekie tradycje malarskie w Polsce szły często z jednej strony po linji „sosów“ (szkoła monachijska, tak u nas popularna), z drugiej zaś po linji anegdociarstwa, w której moment rysunkowy wypierał malarski; lub też w końcu po linji naturalizmu, w którym wiernopoddańczy stosunek do „barw naturalnych“ tłumił poczucie harmonji barwnych i czysto kolorystycznej konstrukcji.

Uczniowie Szkoły prof. Pronaszki nie dźwigają na sobie przesadnej rysunkowej uwagi, lecz rozwijają przedewszystkiem grę barwną, która naturalnie nie u wszystkich posiada dość czysty i konsekwentny ton. U niektórych uczniów widziałem bardzo miłe tonacje bieli, bogatą skalę zieleni; tony czerwone nie wybijają się w sposób surowy z całości, lecz przez odpowiednie załamanie odcieni zbiegają się zgrabnie ze sąsiedniemi plamami.

W pejzażach, martwych naturach i figuralnych motywach uderza satysfakcja ze samej pracy, duża swoboda, brak „wymęczenia“, które tak często towarzyszy pracom wydobytym z pod wychowawczej tresury. Pozostaje tam oczywiście jeszcze bardzo wiele do zrobienia, to co już jest wskazuje jednak na kierunek trafny i ściśle malarski.

U PROF. ALFREDA TERLECKIEGO.

W dziale rysunkowym wystawy uczniów prof. **Alfr. Terleckiego** znajdujemy rysunki dobre, — ogólny charakter wprowadza nas w atmosferę akademicką, w nastrój precyzji rysunkowej, anatomicznej kontroli i ściśle wymodelowanej bryły.

W części malarskiej pewne martwe natury wskazują na wrażliwość kolorystyczną u niektórych uczniów. Niema tu jednak w tym kierunku wyraźniejszego systemu. Malowanie jest tu w wielu wypadkach dość przypadkową nadbudową nad konstrukcją rysunkową.

Bardzo miłą i ujmującą częścią wystawy jest dział **prac dziecięcych.** Znajdujemy tu przepiękne rzeczy, świadczące o tem, ile świeżej i samodzielnej obserwacji malarskiej znaleźć można u naszych „nieletnich artystów“, i jak dobrze byłoby móc pogodzić dalszy ich rozwój w kierunku opanowania środków z świeżością wrażeń i inwencją plastyczną. Można stąd bardzo wiele wydobyć, jak też i niemało zepsuć...

H. W.

Lion Feuchtwanger

Przedruk wzbroniony 109)

RODZINA OPPENHEIM

Milczenie czterystu ludzi było tak groźne, że zdwojono posterunki i na wieżach wartowniczych nastawiono karabiny maszynowe, gotowe do strzału. Przez całą noc komendant i jego ludzie byli w ostrem pogotowiu. Nad ranem komendant kazał ściągnąć z prycz starszych więźniów i ponieważ milczeli w dalszym ciągu, rozstrzelać ich podczas „usiłowania ucieczki“.

Kiedyindziej opowiedział pan Teibschit o kaźni czterech robotników z Altony, którzy zostali aresztowani podczas napadu narodowców na dzielnicę robotniczą. Sprowadzono siedemdziesięciu pięciu więźniów po to, by przyglądali się śmierci swych towarzyszy. Gdy najmłodszego ze skazanych spytano o ostanie życzenie, poprosił, żeby mu wolno było raz jeszcze wyciągnąć rękę. Uwolniony z więzów, uderzył z całej siły pięścią w twarz przywódcę — lancknechtów. Potem położył spokojnie głowę na pieńku.

Pan Teibschitz opowiadał wiele podobnych historyj i z tak dokładnemi szczegółami, że nie mogło być to tylko powtórzenie za relacjami z dzienników. Któregoś dnia Gustaw spytał go wprost:

— Niech mi pan powie, skąd pan zna te szczegóły tak dokładnie?

Pan Teibschitz, zgodnie ze swym zwyczajem długo nie otwierał ust. Uustaw już zwątpił wogóle, czy tamten mu odpowie. Było to późnem popołudniem, niebo było śniade, księżyc wschodził bladożółty, przybierający. Słońce i księżyc jednocześnie stały na niebie.

— Byliśmy o tych rzeczach bardzo dokładnie informowani — odezwał się wreszcie pan Teibschitz.

— Co to znaczy: „byliśmy“? — spytał Gustaw. Zapytał nieśmiało, bojaźliwie, nie udało mu się ukryć wzburzenia.

Pan Teibschitz ziewnął.

— Byliśmy numerami, jeśli chce pan wiedzieć dokładnie — odrzekł. — Ja naprzykład byłem Nr. C II. 743. Chodziło o służbę informacyjną wewnątrz kraju. Taki rodzaj Misji Wewnętrznej — dorzucił leniwie. — To ciężka sprawa, taka Wewnętrzna Emigracja, tyle mogę panu powiedzieć. Człowiek żyje po restauracjach, po hotelach, policja wiecznie mu depce po piętach. Zapewniam pana, że sprzedawać meble oppenheimowskie o wiele łatwiej.

— I cóż to za ludzie ci „my“? — pytał dalej Gustaw.

— To są — odpowiedział pan Teibschitz — funkcjonarjusze partji, ludzie z proletarjatu, kobiety, nawet i dzieci. Zapotrzebowanie na materjał ludzki jest ogromne. Ale jest w czem wybierać; niezadowolonych sporo. Oczywiście, że można reflektować tylko na takich ludzi, którzy wiedzą, jak to jest, kiedy człowiek nie ma pieniędzy.

Obrócił w lewo swą ciężką głowę, mrugnął żartobliwie ospałemi oczyma w stronę Gustawa i rzekł:

— Pan naprzykład, doktorze, miałby niewiele szans.

Obaj leżeli przez pewien czas w milczeniu. Słońce zaszło.

— Niech pan sobie nie wyobraża, że ta robota ma w sobie coś romantycznego — dodał jeszcze pan Teibschitz. — Wprost przeciwnie, jest nieprawdopodobnie nudna. Praca biurowa pod mieczem Demoklesa. Nuda i niebezpieczeństwo, to trochę zawiele. Trzeba porządnej, zajadłej nienawiści, że[...]by to przetrzymać. Ja nie wyhodowałem w sobie tyle nienawiści. Skoro się już raz złożyło w ręce obłąkańca karabin maszynowy, niema sensu nienawidzieć go, jeśli i tak mu karabinu odebrać nie można, Człowiek mądry zmyka

Dotychczas prawie nigdy nie rozmawiali na temat polityki. Umieli godzinami milczeć, łowić ryby, przyglądać się rybakom, obserwować mrówki, małżoraczki. W poszukiwaniu urozmaiceń zabierali się do łowienia jeżów morskich, w które obfitowała zatoczka.

Którego. dnia — lato już się wyraźnie posunęło — powiedział pan Teibschitz, że niebawem zamierza rozpocząć swą pieszą wędrówkę do Włoch. Otrzymał wiadomość od owej kobiety z Niemiec: owszem, da mu tyle pieniędzy, ile tylko zechce, ale pod jednym warunkiem — że będzie to w obrębie Niemiec. A więc z widoków na psią budę zrobiły się nici.

Gustaw był wstrząśnięty. Umysł jego pracował usilnie. Jeszcze tego samego dnia wybrał się do pana Teibschitza z propozycją. Nie wiedział, jak zacząć, wyrażał się nieporadnie, uśmiechał się z dziecinnem zakłopotaniem. Wykrztusił wreszcie: jest gotów służyć panu Teibschitzowi sumą, potrzebną na nabycie psiej budy. Stawia tylko jeden warunek: że pan Teibschitz, posługujący się obecnie kartą identyczności, odda mu swój paszport.

Pan Teibschitz mruknął „hm“, pozatem nie powiedział ani słowa.

Ale tegoż popołudnia przyniósł ze sobą paszpotr. Przyglądał się Gustawowi badawczo.

— Wzrost średni — sprawdzał rysopis — twarz okrągła, oczy bronzowe, włosy ciemnoblond, znaków szczególnych żadnych.. Dobrze, że wąsy zapuściłem sobie później, bo zaraz poznaliby po fotografji. Teraz wygląda pan jakoś pokaźniej — dorzucił po chwili — Ale może na granicy nie zauważą. Bon, panie Teibschitz — rzekł, wręczając Gustawowi paszport.

(C. d. n.).

Walka z upałem

Jak zapobiegać psuciu się i wysychaniu środków spożywczych

Dni gorące przysparzają nam kłopotu z przechwywaniem różnych produktów spożywczych, zwłaszcza jeśli nie rozporządzamy świetnym, zagranicznym „frigidoirem", lub nawet dostatecznie chłodną spiżarnią. Wobec tego poradzimy sobie inaczej.

Najbardziej trudne do przechowywania jest mięso. Jeśli pani mieszka na wsi, zabezpieczymy je przed zepsuciem, owijając bardzo szczelnie w tłusty papier, a następnie kładąc do koszyka, (najlepiej sznurkowego) wypełnionego pokrzywami. Koszyk wieszamy w cienistem, przewiewnem miejscu. Jeśli nie mamy pod ręką pokrzyw, uciekamy się do zawijania mięsa w czystą ściereczkę zmoczoną octem. To jednak jest możliwe tylko w zastosowaniu do mięsa wołowego lub baraniny. Mięsa przeznaczonego na kotlety lub do gotowania, nie możemy w ten sposób przechować. Bardzo prosty sposób i naprawdę taki „naprędce", to skropienie mięsa wołowego obficie sokiem z cytryny. Zapobiega również zepsuciu obłożenie mięsa plastrami cytryny, lub co jest mniej kosztowne — cebuli. Cebulę stosujemy również chcąc zabezpieczyć przed nieświeżością wypaproszony już drób. Wyjęte, ale nie płókane „dróbka", czyli wnętrzności, po oczyszczeniu i oddzieleniu od tych wnętrzności, które wyrzucamy, jak np. kiszki (pamiętajmy także oczyścić żołądek), układamy na talerzu i okładamy plasterkami cebuli. Pokrajaną grubo cebulę wkładamy do oczyszczonego z wnętrzności ptaka.

Jeśli chodzi o przechowanie cielęciny i wątroby, to doskonały jest sposób (praktykuje się go zwłaszcza na wsi) zalewania tych mięs słodkiem, niezbieranem mlekiem. Stawiamy w chłodnem miejscu i nie ruszamy. To, że mleko się zsiądzie — nic nie szkodzi. W ten sposób cielęcina przetrwa 2—3 dni.

Gdyby nie można było zastosować żadnego z tych sposobów, pozostaje jeszcze obgotowanie mięsa (2—3 minut) w słonej wodzie lub obsmażenie.

Bardzo dużo kłopotu mamy także ze zbyt prędko obsychającą wędliną. Najprostszą wskazówką będzie — nie kupowanie zbyt du żych ilości, tak, aby pozostawała z dnia na dzień. Wędliny suche, niegotowane, możemy doskonale odświeżyć, przetrzymując przez pewien czas np. plasterki polędwicy w mleku.

Istną plagę stanowi także szybkie schnięcie pieczywa. Walczymy z tem, zawijając chleb w serwetę i przechowując w chłodzie.

Również w serwetkę, ale dobrze wilgotną zawiniemy ser, który w ten sposób ocalimy przed zeschnięciem.

A cytryny? Cytryny, które zwłaszcza jeśli mamy ich w domu większą ilość, tak szybko więdną i tracą świeżość? Włożymy je coprędzej do słoja z zimną wodą, którą będziemy naturalnie dość często zmieniać.

Na zakończenie — również kłopotliwa sprawa żółtek. Niejednokrotnie potrzebne jest nam tylko białko, a żółtko, przechowane z dnia na dzień zsycha i staje się do niczego. Zapobiegamy temu schnięciu żółtek w ten sposób, że po ostrożnem oddzieleniu od białka (tak aby nie naruszać żółtka) zalejemy je małą ilością zimnej wody. Gdyby woda wyparowała, za jakiś czas dolejemy znów troszeczkę. A żółtka będą jak świeże.

Niepodległość państwa o 50 narodach

W pierwszych dniach lipca odbyła się w stolicy Filipin — Manilli niezwykła uroczystość. Nastąpiło bowiem uroczyste proklamowanie niepodległości, stanowiące końcowy etap stuletniej walki o niepodległość wysp Filipińskich. Coprawda całkowita likwidacja protektoratu Stanów Zjednoczonych nastąpić ma dopiero za 10 lat t. j. w lipcu r. 1944, ale już od najbliższych tygodni nastąpi stopniowe przejmowanie szeregu agend przez uzyskujące swą niepodległość państwo.

A jest to kraj pod względem warunków narodowościowo-społecznych conajmniej ciekawy. Nie są bowiem Filipińczycy jednolitym narodem o wspólnym języku, wspólnej religji i wspólnej podstawie kulturalnej. Na Filipinach mamy

około 50 najrozmaitszych zupełnie odrębnych pod względem narodowościowym części społeczeństwa.

Nie będzie zbytniej przesady w twierdzeniu. że na tym niewielkim skrawku ziemi reprezentowane są niemal **wszystkie rasy świata, wysławiające się w przeszło 30 językach.** Wreszcie i układ religijno-wyznaniowy w tem państwie jest niecodzienny, gdyż znajdujemy tam wszystkie religje, poczynając od chrześcijaństwa, zdobywającego sobie zresztą coraz szybciej czołowe stanowisko, aż do murzyńskiego fetyszyzmu.

Analizując głębiej ten jedyny w swoim rodzaju układ społeczno-narodowościowy, wyodrębnić można zgrubsza cztery zasadnicze grupy, które odegrały decydującą rolę w historji rozwoju ruchu niepodległościowego Filipin. Są to **Hiszpanie, Chińczycy, Japończycy i Mulaci.** Hiszpanie stanowią dziśiaj pod względem ilościowym niewielki odsetek ludności. Wspaniała jednak historycz na przeszłość i zdobyweczy imperjalizm umożliwił elementowi hiszpańskiemu utrzymanie w swych rękach całego szeregu pozycyj w najważniejszych dziedzinach życia gospodarczego. W ich rękach skupiają się jeszcze potężne wpływy na terenie finansów i przemysłu.

Najsilniej pod względem liczebnym reprezentowani są Chińczycy, których przyrost naturalny jest blisko 4-krotnie wyższy, aniżeli wszystkich innych narodowości, zamieszkujących na Filipinach. Stanowią oni jednak tak, jak ongi, w okresie wspaniałego rozwoju kolonizacji hiszpańskiej, tanią siłę roboczą. Mulaci zajmują stanowisko bardziej zbliżone do Hiszpanów. Najbardziej zagadkowo kształtują się wzrastające stale wpływy Japończyków, które mogą być groźne dla wpływów i prestiżu U. S. A. na Filipinach.

Ale odegrały tu, jak w całym szeregu posunięć polityki Roosevelta, bardzo poważną rolę względy gospodarcze. Dotychczas bowiem tani cukier z Filipin importowany był do Stanów naskutek specjalnych układów i porozumień bez cła. Za kulisami kryje się jeden jeszcze moment, również zresztą o charakterze gospodarczym, ale związany z zagadnieniami społeczno-narodowościowemi, a mianowicie emigracja z Filipin do U. S. A. Imigracja ta była zupełnie wolna i w ten sposób w okresie ostatnich czterech lat do Stanów Zjednoczonych przybyło z Filipin około 80 000 osób. Każdy bowiem mógł przy być do Stanów, o ile mógł przedstawić dowód, iż jest obywatelem Filipin. Na rynek pracy przybywali Murzyni, Chińczycy i Japończycy, tj. ten element, który stanowi najbardziej zabójczą konkurencję dla robotnika amerykańskiego, przyzwyczajonego do wysokiej stopy życiowej. A przypływ ten odbywał się w tym okresie, kiedy dla poszczególnych państw jak Chiny czy Japonja kwoty imigracyjne ustalane były w granicach niezwykle niskich.

Trudno już dziś przewidzieć, jakie konsekwencje będzie miała deklaracja kongresu amerykańskiego. W każdym bądź razie podkreślane są obawy przed opanowaniem Filipin pod względem gospodarczym przez Japonję.

Nowe tereny zdobywania helu

Rząd Generalny U. S. A. nabył na własność olbrzymie tereny obejmujące zgórą 20.000 ha w okolicach miasta Amarilla w stanie Texas. Na terenach tych znajdują się szyby, z których wydzielają się obficie gazy, zawierające m. in. hel, Zakłady produkujące ten cenny gaz niepalny w U. S. A. wyprodukowały od 1925 r. 57 miljonów mtr. kub. helu, tj. prawie połowę produkcji światowej. Hel jest niezmiernie ważny jako gaz niepalny, którym napełniane są balony sterowe: w ten sposób zapobiega się niebezpieczeństwu zaprószenia ognia w sterowcu, zajęcia się ogniem balonu od pioruna, w razie katastrofy, wybuchu motoru itp.

Zgon budowniczego pierwszego drapacza chmur

Anglji zmarł wybitny architekt amerykański, Cass Gilbert, który pierwszy postanowił wydobyć maximum użyteczności z nie wielkich terenów, jakiemi dysponowali właściciele placów w New Yorku i wybudował pierwszy drapacz chmur, słynny Woolworth-Building. Gilbert zdobył sławę i stał się oficjalnym architektem Stanów Zjednoczonych. W wielu Stanach powierzano mu budowę gmachów rządowych. Ostatniem je go dziełem była konstrukcja mostu George Washington nad Hudsonem w New Yorku.

Aby nie zamienić noworodków!

W klinice położniczej w Debreczynie (Węgry) zastosowano nową metodę cechowania noworodków, która zapobiega bezwzględnie możliwości ich zamiany przy wydawaniu matkom. Stosowane dotąd metody przewieszania np. noworodkom medalików z numerkami czy inne sposoby zawodziły często. Kierownictwo lekarskie kliniki zaprowadziło metodę polegającą na znakowaniu rączki lub nóżki naworodka płynem barwiącym, który sporządza się z mieszaniny błękitu pirolowego oraz t. zw. kamienia piekielnego. Płynem tym przy pomocy zwykłego pióra wypisuje się na skórze noworodka jego pochodzenie oraz datę urodzenia. Napis wysycha natychmiast i nie daje się zmyć ani czystą wodą, ani wodą z mydłem ani też spirytusem. Napis trwa i jest widoczny i czytelny w ciągu conajmniej dwóch tygodni. Po tym czasie należy go odnowić. Metoda stosowana w klinice dobreczyńskiej zapewnia, jak twierdzą kierownicy kliniki, absolutną ochronę przed niebezpieczeństwem zamiany noworodków.

Pomnik... szarańczy

Wiele już pomników stawiano zwierzętom Nie licząc nagrobków ulubionych faworytów: psów, koni, kotów itp. pomnik krowy znajduje się w Seattle w Stanach Zjednoczonych, pomnik świni w parku lorda Mount-Edgenmbe w Plymouth i pomnik białego królika w Llandudno (Anglja). Ostatnio mieszkańcy Albana (Stany Zjednoczone) postanowili wybudować pomnik... szarańczy. — Od lat szarańcza niszczyła ich zbiory i zrozpaczeni rolnicy z takim zapałem walczyli ze szkodnikami i pracowali na roli, że zbiory ich powiększyły się 10-krotnie. W ten sposób nieprzyjaciel zdobył sobie prawo do wdzięczności.

BOJKOTUJCIE FILMY Z HITLEROWSKICH NIEMIEC!

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Znaczenie turystyki i wędrowania dla młodzieży żydowskiej

Jeśli zastanowimy się nad stanem posiadania żydowskiego ruchu sportowego w Polsce pod względem ilościowym, — przedstawi nam się dość ładny obraz. Daleko jeszcze niezadawalający, bądźcobądź nie mamy się czego wstydzić. Weźmy jednak oficjalną statystykę choćby tylko klubów, zrzeszonych w Św. Związku Makkabi, przyjrzyjmy się ich pracy, rzućmy okiem za kulisy ich działalności i zastanówmy się nad jakością stanu posiadania żydowskiego ruchu sportowego, a wówczas staniemy rozczarowani. — Tylko mała ilość naszych klubów zasługuje na miano prawdziwie sportowych stowarzyszeń. Przytłaczająca ilość mniejszych klubów, zwłaszcza na prowincji, nie wykazuje przez cały rok żadnej żywotności. Są to jedynie „sezonowe“ zespoły, uprawiające sport a właściwie tylko piłkę nożną lub pingpong jedynie przez kilka miesięcy w roku.

Niektórzy mówią: główną przyczyną tego stanu rzeczy jest brak odpowiednich fachowych instruktorów. Gdy się jednak zastanowimy, dojdziemy do wniosku, że i na ten brak znajdzie się rada. W miejscowościach, gdzie niema wcale instruktorów, nie należy zgóry rezygnować z dążenia do uczynienia sportu ruchem masowym. Okazuje się, iż są piękne i pożyteczne gałęzie fizycznego wychowania, które mogą objąć szersze masy, jeżeli tylko znajdą się odpowiednie siły organizacyjne. Nie muszą to być fachowi instruktorzy. Wystarczy, gdy znajdą się energiczne jednostki, obdarzone zdolnościami organizacyjnemi i posiadające zrozumienie dla idei fizycznego wychowania.

Weźmy np. turystykę.

Nie myślę o turystyce, jako o sporcie w czystem znaczeniu tego słowa. Jest to właśnie jeden z najtrudniejszych sportów, dostępny jeno dla małej garstki wybranych, ponieważ uprawiany jest wyłącznie na terenie górskim. Turystyka jest wówczas tylko sportem, gdy uprawiając ją, toczymy walkę lub dążymy do pewnego rekordu.

Alpinista jest zawodnikiem, aczkolwiek trasę przebywa sam, zupełnie samotny. Mimo to walczy z silnym, często groźnym wrogiem — naturą. — Lekkoatleta, zapaśnik, czy bokser, szybciej i pewniej zwyciężą przeciwnika, niż turysta stromą, groźną ścianę, lub niedostępny, dumny szczyt. Turystyka należy bezwzględnie do najpiękniejszych gałęzi sportu, nie do pomyślenia jest jednak, jako sport dla mas.

Traktujmy jednak turystykę, jako rozrywkę, a zarazem zaprawę fizyczną, a otrzymamy najdostępniejszy i najzdrowszy ruch masowy. Turystyka w tem ujęciu, a dokładniej mówiąc, „wędrowanie“ uprawiać możemy wszędzie, gdzie się tylko znajdziemy. Starczy, gdy mniejsza lub większa grupka sportowców, objuczona plecakami, spędzi po żytecznie i przyjemnie kilka lub więcej dni na łonie natury, łącząc ćwiczenia fizyczne z pożytkiem, płynącym z wycieczki krajoznawczej. U nas jest to wędrowanie niepopularne. Weźmy natomiast Niemcy. Tam najpotężniejszemi organizacjami młodzieży są t. zw. „Wander-Vögel“. Ilość ich sięga setek tysięcy. Ot ci młodzi turyści urządzają wycieczki na tygodnie, a nawet miesiące, wędrują przez wsie i miasta, wchłaniają wszystkie radości, rozsiewane hojnie przez przyrodę.

Która z licznych gałęzi sportu może dać człowiekowi tyle radości i korzyści, co taka beztroska wędrówka? Biorąc rzecz z fizjologicznego punktu widzenia, wędrowanie wpływa cudownie na drogi oddechowe. Świeże, orzeźwiające powietrze czyści płuca, odświeża krew, reguluje pracę serca. Wysiłek, spowodowany marszami, rozwija muskulaturę, zwłaszcza nóg, rąk i klatki piersiowej. Działa też znakomicie na przemianę materji.

A czyż bywa lepszy środek na uspokojenie systemu nerwowego? Podczas przebywania na łonie natury człowiek czuje się młodszym, opuszcza go ponury, pesymistyczny nastrój, spowodowany przytłaczającą atmosferą miasta, wraca chęć życia i humor.

Żydowscy sportowcy uskarżają się często na brak spójni w klubie. Czują się oni, nie jak członkowie jednej rodziny, lecz jak uczniowie, którzy przybywają na lekcję gimnastyki, czy też trening, a pozatem nie mają z klubem nic wspólnego.

Czyż nie jest więc turystyka najlepszym środkiem do zbliżenia członków i do stworzenia z nich nierozdzielnej i braterskiej gromady? I z wychowawczego punktu widzenia jest turystyka najlepszym czynnikiem, rozwijającym instynkt towarzyski, społeczny. Młodzi wędrowcy żyją podczas wycieczek, jak członkowie jednej rodziny, dzielą się radościami i smutkami, trjumfami i zawodami, dolą i niedolą... W ten sposób stają się sobie coraz bardziej bliscy.

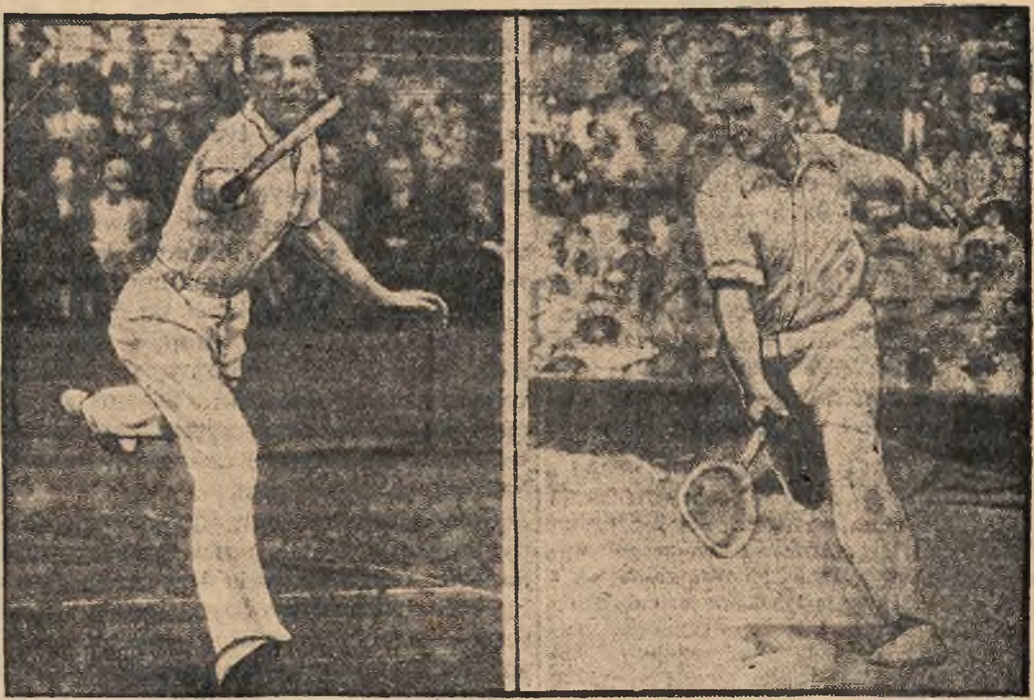
Jako przykład mogą nam służyć organizacje harcerskie: „Haszomer Hacair“, „Haszomer Haleumi“, „Brith Trumpeldor“, które rozwijają się dzięki swemu systemowi wychowawczemu i częstym wycieczkom.

Należy jednak zwrócić uwagę na czynnik, który w rozwoju wyżej wymienionych stowarzyszeń, gra może rolę najważniejszą. — Jest nim wspólna idea. Żydowskie towarzystwa sportowe muszą się jasno i szczerze za deklarować, jako narodowe organizacje, — gdyż jedynie idea narodowa może służyć jako sztandar ruchu sportowego mas żydowskich.

A więc, czyż powinny żydowskie kluby sportowe siedzieć z założonemi rękoma i zadawalać się tem, że kilkunastu ich członków gra w piłkę nożną, lub ping pong?

Czyż nie będzie lepiej, gdy kierownictwa klubów zwrócą uwagę na tak piękną i pożyteczną gałęź sportu — turystykę?

Finaliści Wimbledonu



W finale turnieju wimbledońskiego spotkali się Perry (Anglja), od lewej, z Crawfordem (Australja), od prawej.

Z Centralnego Obozu W. F. Makkabi w Skolem

(Korespondencja własna).

W Skolem obok Stryja rozbił namioty tegoroczny Obóz Makkabi. Wybór Bieszczad na obozowisko należy uznać za bardzo szczęśliwy, podobnie jak i organizację Obozu za nader udałą. Płachty namiotów wsunięte w zieleń lasów, dzika, żywa, pachnąca przyroda, leczą duszę mieszczanina spragnionego świeżej zieleni. Idealny punkt wypadowy dla turysty na wszystkie strony. Próbowano i uczestników Obozu wysłać na „turystykę“ choćby „kolejką górsko-leśną“ na Paraszkę, ale cóż! Trzy razy z rzędu przeszkodził deszcz. A szkoda!

Obóz obejmuje olbrzymi drewniany budynek i trzy wielkie namioty. W budynku obozowym znajduje się pomieszczenie dla kobiet, administracja i komenda Obozu, kuchnia, weranda — jadalnia, hala gimnastyczna czytelnia i szpitalik. W namiotach mieszkają mężczyźni. Wysoko kwalifikowane siły z Warszawy i Krakowa kierują kursami gimnastyczno-sportowemi, dwoma dla nauczycieli Tarbutu i kursem dla działaczek i organizatorek Makkabi.

Życie obozowe, podciągnięte pod regulamin obozowy, rozpoczyna się ranną pobudką, a kończy apelem wieczornym. O szóstej rano gwizdek oboźnego budzi obozowisko, wypędza ludzi do kąpieli i na gimnastykę. — Przedpołudniem i popołudniu gry i zabawy, przeplatane wykładami z historji i teorji wychowania fizycznego. Słońce opala nas, kg-

piel w gwałtownie rwącym Oporze odświeża i ożywia. Pierwszorzędne odżywianie. Toteż humor wyładował się w świetlicy na Wieczorze Humoru.

Kursy wychowania fizycznego dla nauczycieli wnoszą nowy element ruchu fizycznego do szkół żydowskich. Pomyślane jako wypoczynek po trudach pracy całorocznej nauczyciela i jako egzamin jego sprawności fizycznej, realizują wskazania nowoczesnej pedagogiki. Stwarzają podstawy zbliżenia nauczyciela do ucznia, wnosząc do wychowania ideał fizycznej doskonałości.

Z czcią i głębokim żalem wspomina się tu pierwszego organizatora obozów Makkabi w Polsce błp. Edmunda Schenkera. Dzieło Jego dojrzewa widocznie.

che.

Nowy premjer japoński



Admirał Keisuke Okado, były minister marynarki, utworzył nowy gabinet japoński.

Droga rozwoju Uniwersytetu Hebrajskiego

Nowe zadania jakie stanęły przed Uniwersytetem w Jerozolimie wymagają rzecz jasna od społeczeństwa żydowskiego, a przede wszystkiem od jego inteligencji, silniejszego niż dotąd zainteresowania się tą nową placówką żydowskiej pracy narodowej.

Szczerzy i prawdziwi przyjaciele wszechnicy, ci, co pracę swego życia lub majątek swój poświęcili uniwersytetowi, radzą obecnie nad kierunkiem jaki nadać nowej placówce, tak by odpowiadała potrzebom młodzieży i kraju.

Wiemy, że dziś Uniwersytet posiada całkowicie rozbudowany wydział humanistyczny, który obejmuje cztery wielkie działy:

judaistyczny, orjentalistyczny, humanistykę ogólną oraz matematykę i fizykę.

Ponadto odbywają się na wydziale tym wykłady przygotowawcze do studjów z pewnych przedmiotów wchodzących w zakres humanistyki.

Również pokaźnie rozbudowane jest

studjum biologiczne.

Prowadzone są obecnie prace przygotowawcze w kierunku uruchomienia czteroletniego studjum agronomicznego, w szczególności rolniczej stacji doświadczalnej w kolonji Rechobot.

Zgodnie z potrzebami doby obecnej i dezyderatami jiszuwu

przewidywana jest rozbudowa katedr chemji oraz powołanie do życia katedry pedagogiki.

Ustala się pogląd, że Uniwersytet powinien rozwinąć przedewszystkiem te działy, które kształcą element budujący żydowską Palestynę: nauczycieli, językoznawców-hebraistów, agronomów, chemików. Zadaniem Uniwersytetu jest współdziałanie przy odbudowie kraju i przy przewarstwowieniu inteligencji żydowskiej. Z tych powodów odłożono narazie na dalszy plan projekty stworzenia **wydziałów medycznego i prawnego.**

Zakres realizacji planów powziętych w zakresie rozbudowy Uniwersytetu zależny jest jednakże od środków finansowych, które Uniwersytet będzie miał do dyspozycji.

Równorzędnie z rozbudową i udostępnieniem Uniwersytetu studjującej młodzieży, wyłoniła się konieczność zdemokratyzowania organizacji Uniwersytetu zarówno pod względem finansowym jak i pod względem kierowania jego losami.

Dotychczas był Uniwersytet utrzymywany prawie wyłącznie przez żydostwo amerykańskie, przyczem dwie trzecie budżetu pokrywało kilkunastu ofiarodawców. Ten system załamał się częściowo, wskutek kryzysu gospodarczego w Ameryce i spadku dolara.

Obecnie obowiązek finansowania Uniwersytetu spoczywa na całem żydostwie, zarówno palestyńskiem jak i golusowem.

Reorganizacja źródeł finansowych Uniwersytetu wymaga udziału również żydostwa polskiego w stałym budżecie uniwersyteckim. Żydzi polscy mają większe zobowiązania niż inne skupienia żydowskie, gdyż Polska dostarcza Uniwersytetowi w obecnej chwili 70 proc. kontyngentu studentów, a zatem znacznie więcej niż wszystkie inne kraje razem.

Dotychczas pracowało żydostwo polskie prawie wyłącznie dla Bibljoteki Narodowej i Uniwersyteckiej i w dziedzinie ofiar w książkach i księgozbiorach stanęło na wysokości zadania.

Obecnie nadeszła jednak chwila, aby społeczeństwo żydowskie w Polsce zainteresowało się rozbudową samego uniwersytetu.

Równolegle z przyciągnięciem do akcji finansowej całego żydostwa idzie postulat zdemokratyzowania ciał kierujących rozwojem Uniwersytetu. Dotychczasowy skład kuratorjum, gdzie zasiadali wyłącznie Amerykanie, nie odpowiadał roli jaką odgrywają poszczególne skupienia żydowskie. Obecnie zasiada już w kuratorjum, oprócz Żydów amerykańskich także sześciu przedstawicieli żydostwa palestyńskiego.

Z końcem kwietnia br. odbyła się w Warszawie, pod przewodnictwem prezesa Centrali rabina Prof. Dra Mojżesza Schorra, konferencja kraj. Tow. Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Polsce, obesłana przez wszystkie oddziały krajowe. Konferencja, w której z ramienia Oddziału Krakowskiego wziął udział wiceprezes dr. Girarja Terło, po wzięła między innemi rezolucję, że żydostwo polskie jako jedno z największych i narodowo najaktywniejszych skupień, winno być reprezentowane w kuratorjum Uniwersytetu narówni z Palestyną i Stanami Zjednoczonemi.

Tasama konferencja wysunęła postulat zacieśnienia węzłów duchowych między Uniwersytetem Hebrajskim a żydostwem djaspory przez odpowiednie wydawnictwa, przez urządzanie kursów wakacyjnych, uwzględniających potrzeby golusu, przez kontakt z kołami naukowemi powstającemi przy Oddziałach Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu.

Tak więc otwierają się szerokie możliwości rozwoju niwersytetu, jako prawdziwego **centrum duchowego żydostwa. Żydostwo polskie ma niewątpliwie największe obowiązki wobec Uniwersytetu, gdyż najwięcej potrzebuje tej uczelni żydowska młodzież w Polsce. Społeczeństwo żydowskie w Polsce niewątpliwie także i na tem polu stanie na wysokości swego zadania i godnie weźmie udział w wysiłku podjętym, aby akademikowi naszemu umożliwić czerpanie wiedzy z narodowego źródła w atmosferze wolności.**

Dr. HENRYK FRANKEL
Sekretarz Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego, Oddz. w Krakowie.

KOŃCOWY TERMIN SKŁADANIA PODAŃ O PRZYJĘCIE NA U. H.

Sekretarjat Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, Warszawa, Orla 11, podaje do wiadomości kandydatów, pragnących studjować na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie, iż **z dniem 25 lipca br.** upływa ostateczny termin załatwienia wszelkich formalności, związanych z przyjęciem na Uniwersytet, a mianowicie: składania podań, opłat, gwarancyj itp.

W interesie kandydatów leży, aby jaknajszybciej przesłali papiery do sekretarjatu Twa.

Szczególnie zwraca się uwagę tegorocznych abiturjentów o konieczności przyśpieszenia składania podań, gdyż po 25-ym lipca br. sekretarjat nie będzie załatwiał żadnych spraw, związanych z przyjęciem.

Nowy adres Towarzystwa brzmi: Tow. Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, **Warszawa, Orla 11, Telefon 11.22.61.**



PONIEDZIAŁEK, 9. LIPCA.

Kraków (304,3) 6,30 Z Warszawy: audycja poranna, 7,25 Program na dzień bieżący, 7,30—7,40 Wiadomości bieżące, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej, 12,10 Muzyka popularna z płyt, 13 Z Warszawy: dziennik południowy, 13,05 Z Warszawy: koncert zesp. salon. Haliny Adamskiej- Grossmanowej, 14—14,15 Z Warszawy: wiad. o eksporcie polskim i gosp., 16 Z Warszawy: Godzina muzyki lekkiej, 17 Z Warszawy: program dla dzieci starszych: „Pierwszy lot Jurka", 17,15 Z Warszawy: koncert złożony z utworów Witolda Friemanna. Wykonawcy: Marja Kaupe (sopr.) i kompozytor (fort.), 18 Z Warszawy: „Praktykantki gospodarstwa domowego" wygłosi p. St. Szoberowa, 18,15 Muzyka salonowa z płyt, 18,45 Z Warszawy: pogadanka Bruno Winawera, 18,55 Wiadomości bieżące, rozmaitości, komunikaty, 19,10 Program na dzień następny, 19,15 Z Warszawy: audycja strzelecka, 19,40 Płyty, 19,50 Z Warszawy: wiad. sportowe, 20 Z Warszawy: „Myśli wybrane", 20,02 Z Warszawy: feljeton: „Dzieje papierosa" wygł. p. Leon Lech, 20,12 Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. ork. P. R., 20,50 Z Warszawy: dziennik wieczorny, 21 Z Gdyni: capstrzyk marynarki wojennej, 21,02 Odczyt: „Katastrofa w szkole Pytagorasa" wygł. dr. Witold Wilkosz, prof. U. J., 21,12 Z Warszawy i Wilna: koncert popularny. Wykonawcy: ork. symf. P. R. (wiolonczela Albert Katz z Wilna), 22 Ze Lwowa: feljeton literacki: „Życie literackie Lwowa" wygł. dr. St. Kawyn, 22,15 Z Warszawy: muzyka taneczna z dancingu „Cafe Paradis", 23—23,05 Z Warszawy: wiad. meteorolog. dla komunikacji lotniczej.

* * *

Warszawa (1345) 6,30—7,40 i 11,57—18,55 p. Kraków, 18,55 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy", 19 Rozmaitości, 19,15—21,02 p. Kraków, 21,02 „Skrzynka pocztowa rolnicza" — inż. Tarkowski, 21,12—23,05 p. Kraków.

* * *

Katowice (395,8) 6,30—7,40 i 11,57—14,05 p. Kraków, 14,05 Giełda zbożowa i towarowa, 16—18,15 p. Kraków, 18,15 Arje i pieśni w wyk. St. Kruzera (bas), 18,45—19 p. Kraków, 19 „Ze świata myśli i liczby" — prof. dr. Wilkosz, 19,15—21,02 p. Kraków, 21,02 Porady radjotechniczne, 21,12—23,05 p. Kraków.

Lwów (377,4) 6,30—7,40 i 11,57—14 p. Kraków, 14 Lwowska giełda zbożowa, 14,05—14,15 i 16—18,55 p. Kraków, 18,55 Lwowska chwilka L. O. P. P., 19 Rozmaitości, 19,15—21,02 p. Kraków, 21,02 „Kula z za płotu", felj. p. K. Hojnackiej, 21,12—23,05 p. Kraków.

* * *

Wiedeń (506,8) 19,30 Wieczór operowy, 21,40 Muzyka organowa, 22,35 Muzyka lekka.

* * *

Budapeszt (549,5) 18 Muzyka cygańska, 20,15 „Faust" — opera Gounoda z gościnnym wyst. Marji Nemeth.

* * *

Paryż (1649) 20 Koncert kwartetu wokalnego, 20,45 Koncert symfoniczny.

* * *

Praga (470,2) 21 Koncert Filharm. Czeskiej, dyr. Heller, 22,15 Tańce kompozytorów czeskich na 2 fortep.

Rokowania sjonistów amerykańskich

z rządem sowieckim w sprawie legalizacji działalności sjonistycznej w Z. S. R. R.

ZAKOŃCZENIE DOROCZNEGO ZJAZDU AMERYKAŃSKIEJ FEDERACJI SJONISTYCZNEJ.

Nowy York. (ŻAT) Ożywioną debatę na zamkniętym w tych dniach w Atlantic City dorocznym zjeździe amerykańskiej Federacji Sjonistycznej spowodowała rezolucja ostro piętnująca wszyskie partje i frakcje, których działalność grozi podkopaniem pozycji egzekutywy Światowej Organizacji Sjonistycznej. Louis Lipsky i inni mówcy wysunęli w toku debaty ciężkie zarzuty przeciwko rewizjonistom.

Do burzliwych scen doszło, gdy na plenum konferencji odczytano deklarację uchwaloną na prywatnej naradzie 60 delegatów ogólnosjonistycznych. W deklaracji podpisani protestowali przeciwko przemówieniom wygłoszonym na konferencji przez B. Lokera i Jakóba Fishmana, którzy ostro atakowali rewizjonistów.

Mimo jednak tego incydentu, zgłoszona **rezolucja potępiająca frakcje pod kopujące pozycję egzekutywy, uchwalona została bez sprzeciwu.**

Po raz drugi doszło w toku obrad do ostrej wymiany zdań przy sposobności odczytania rezolucji

w sprawie popierania obrony Abrahama Stawskiego.

W rezolucji nie było zdania o tem, czy Stawski jest winny czy też nie. Louis Lipsky wypowiedział się przeciwko rezolucji. — Została ona **jednak uchwalona bez sprzeciwu**

Niespodzianą była dalsza rezolucja, w której nowe kierownictwo amerykańskiej Federacji Sjonistycznej zostało upoważnione **do podjęcia kroków w kierunku spowodowania, aby władze Z. S. S. R. zezwoliły żydom na uprawianie działalności sjonistycznej.**

Przy sposobności uchwalenia tej rezolucji wyszło na jaw, że prezydent Federacji Sjonistycznej Morris Rothenberg prowadził w tej sprawie nieoficjalne pertraktacje z przedstawicielem Sowietów w Ameryce. Pertraktacje toczyły się w obecności ambasadora Stanów Zjednoczonych w Moskwie, Bulitta, przed wyjazdem tego ostatniego do Rosji. — Bulitt przyrzekł zbadać w tym przedmiocie stosunki w Z. S. S. R.

Konferencja uchwaliła jeszcze szereg innych rezolucyj, m. inn. rezolucję **aprobującą działalność światowej egzekutywy sjonistycznej** i rezolucję ustanawiającą pierwszeństwo pracy sjonistycznej w ramach działalności amerykańskiej federacji. W innej rezolucji zjazd reguluje sprawę udziału federacji w różnych akcjach pomocowych. Z pozostałych rezolucyj wyróżnić należy rezolucję domagającą się udotsępnienia Transjordanji dla kolonizacji żydowskiej oraz rezolucję **nakazującą członkom federacji bojkotowanie hitelrowskich Niemiec.**

Do nowych władz Federacji Sjonistycznej w Ameryce wybrany został nanowo Morris Rothenberg i zgłoszona przez niego lista kandydatów.

Z okazji 30 rocznicy zgonu Teodora Herzla konferencja odbyła jedno plenarne posiedzenie poświęcone Twórcy politycznego sjonizmu.

Prowodyr arabski skazany na 6 miesięcy więzienia

Jerozolima. (ŻAT). Znany prowodyr nacjonalistów arabskich szeik Abdul Kader Muzaffar, który, jak ŻAT-na już donosiła, odmówił podpisania deklaracji z zobowiązaniem dobrego zachowania na okres trzech lat, został skazany przez sąd okręgowy w Jaffie na **6 miesięcy więzienia** za udział w krwawych wydarzeniach w Jaffie z listopada r. ub. Po odcierpieniu kary nad Muzaffarem będzie roztoczony nadzór policyjny przez okres jednoroczny. Pozostali przywódcy arabscy w liczbie 14 podpisali wymagane deklaracje i zostali uwolnieni od kary.

ZAMKNIĘCIE ŻYDOWSKICH INSTYTUCYJ ROBOTNICZYCH W RYDZE.

Ryga. (ŻAT) Rząd łotewski definitywnie zarządził zamknięcie bundowskiego Klubu Pereca, Żydowskiego Domu Ludowego i Żydowskiego Teatru Robotniczego w Rydze.

Delegacja gminy żydowskiej u prezydenta senatu gdańskiego

Gdańsk, 7. 7. (PAT). Zarząd gdańskiej gminy żydowskiej złożył wizytę prezydentowi Senatu dr. Rauschningowi, interwenjując w sprawie ewentualnego wydania przez senat rozporządzenia, dotyczącego zniesienia uboju rytualnego na terenie wolnego miasta. W rozmowie tej poruszona była również kwestja ochrony czci Żydów, oraz antyżydowski bojkot gospodarczy. Prezydent senatu przyjął do wiadomości przedstawione mu skargi, obiecując ich rozpatrzenie i zlikwidowanie w miarę możności.

Poseł Buzek wystąpił z czeskiego robotniczego klubu parlamentarnego

Morawska Ostrawa, 7. 7. PAT. Dnia 1 bm. poseł polski do parlamentu czeskiego dr Buzek wystąpił demonstracyjnie z klubu parlamentarnego posłów senatorów partji robotniczej. W obszernym liście, skierowanym do prezydjum klubu, oświadczył poseł Buzek, iż powodem jego wystąpienia są liczne i nieustające szykany ludności polskiej na Śląsku czechosłowackim.

Zasłużony urlop Hitlera...

Paryż, 7. 7. PAT. „Le Petit Parisien" donosi, że kanclerz Hitler wakacje swe spędzi w podróży do krajów skandynawskich, którą odbędzie na pokładzie „Deutschland". Hitlerowi towarzyszyć będzie prawdopodobnie także gen. Blomberg oraz szereg wyższych oficerów Reichswehry.

Streicher gościem Hitlera

Berlin, 7. 7. (ŻAT). Specjalny wysłannik ŻAT-ej w Berlinie dowiaduje się, że przed kilku dniami bawił w Berlinie Juljusz Streicher, który został przyjęty przez kanclerza Hitlera. Bawiąc w Berlinie, Streicher korzystał z samochodu rządowego. Aczkolwiek rząd stwierdza, że „Stürmer" wydawany przez Streichera jest publikacją prywatną, za której opinję rząd nie jest odpowiedzialny, to jednak faktem jest, że wydawca „Stürmera" w dalszym ciągu pozostaje w ścisłej współpracy z rządem.

Papen zażądał wytoczenia mu śledztwa

Londyn, 7. 7. (L). Reuter donosi z Berlina, że wicekanclerz von Papen interwenjował u Hitlera i zażądał publicznego wyjaśnienia kwestji, czy należał do spisku, a w takim razie wytoczenia mu oskarżenia. W następstwie tej interwencji zostali po tygodniowym areszcie zwolnieni trzej współpracownicy Papena.

Paryż, 7. 7. PAT. Havas donosi z Berlina że wicekanclerz Papen udał się do Neudeck dla przeprowadzenia z prezydentem Hindenburgiem rozmowy na temat bieżących zagadnień politycznych. Do wizyty tej **berlińskie koła polityczne przywiązują duże znaczenie.**

Co się dzieje z Treviranusem i Brüningiem?

Londyn, 7. 7. PAT. Agencja Reutera donosi: Krążą tu niesprawdzone pogłoski, że b. min. Treviranus o którym doniesiono wczoraj, że został rozstrzelany, schronił się jakoby w Anglji gdzieś w okolicach hrabstwa Dorset. Treviranusowi udało się wprost cudem wydostać z Berlina samochodem, który ostrzeliwano. Ministerstwo spraw wewnętrznych interpelowane w tej sprawie, oświadczyło tylko, że przed paroma dniami było proszone o kontrolowanie osób prywatnych, z wyjątkiem jednak osobistości, interesujących szczególnie władze brytyjskie. Tasama tajemnica otacza Brüninga, który według niesprawdzonych pogłosek przebywa w Anglji.

Austrjaccy hitlerowcy w opałach

Wiedeń, 7. 7. PAT. „Reichspost" donosi że berlińskie biuro narodowych socjalistów austrjackich, kierowane przez posła Habichta, znajduje się w zupełnem rozproszeniu. — Miejsce pobytu Habichta i Prokscha jest nie znane. T. zw. Austrjackie oddziały S. A. stacjonowane w Koburgu, oczekują również rozwiązania.

Wiedeń, 7. 7. PAT. „Weltblatt" donosi, że ze szkół średnich w Austrji wykluczono za udział w agitacji politycznej 175 uczniów uczenic.

Ku przymierzu 3 państw bałtyckich

Kowno, 7. 7. (R). Dziś w południe otwarta została przygotowawcza konferencja państw bałtyckich, mająca na celu nawiązanie ścisłej współpracy regjonalnej między Estonją, Łotwą i Litwą. — Estonję i Litwę reprezentują na tej konferencji sekretarze stanu ministerstw spraw zagranicznych obu państw. Obrady otwarł litewski minister spraw zagranicznych Lozoraitis mową powitalną, w której podkreślił konieczność osiągnięcia porozumienia.

Duchowni na czele monarchistycznego spisku w Hiszpanji?

Paryż, 7. 7. PAT. Z Madrytu donoszą: Dziennik „La Tierra" zapewnia, że grupa monarchsityczna przygotowuje zamach stanu w Hiszpanji. Tym razem na czele ruchu stnąć mają wysokie osobistości zpośród duchowieństwa, wydalonego z Hiszpanji po ogłoszeniu republiki. Pismo wymienia m. in. nazwisko b. prymasa Hiszpanji kardynała Segura.

Zamachowiec afgański skazany w Berlinie na śmierć

Berlin, 7. 7. (PAT). Sąd przysięgłych w Berlinie skazał dziś na śmierć obywatela afgańskiego Syed Kamala, który w czerwcu ub. roku dokonał zamachu rewolwerowego na ówczesnego posła afgańskiego Sirdar Azir Khana. Protest obrońcy oskarżonego, iż sąd niemiecki nie ma prawa skazywać na śmierć obcokrajowca, został przez trybunał odrzucony.

ZAKAZANY ODCZYT ŻABOTYŃSKIEGO.

Antwerpja. (ŻAT) Władze miejskie zakazały odbycia wiecu, na którym miał przemawiać Wł. Żabotyński. Zakaz został umotywowany tem, że w czasie ostatniego odczytu Żabotyńskiego doszło do krwawego starcia z Ligą Antyfaszystowską.

W Brukseli Żabotyński przemawiał pod silną ochroną policji, o sytuacji w sjonizmie i o sprawie Stawskiego.

Faworyci ligowi zwyciężają

CRACOVIA—STRZELEC 7:0 (2:0).

W rezultat tego spotkania chyba nikt nie wątpił. Spodziewano się zwycięstwa biało-czerwonych, jednak przebieg zawodów nie odzwierciedlił takiej różnicy poziomu, a przyczyny tak szybkiej porażki gości należy szukać w ich bardzo słabym bramkarzu i niepewnej obronie, a nie w dobrej grze gospodarzy. Mecz powyższy stanowił dwa okresy skrajnej sprzeczności siły bojowej drużyn.

Pierwsze 45 minut Strzelec, grający wprawdzie prymitywnie, lecz szybko i celowo, znacznie przeważał, podczas gdy Cracovia „popisywała“ się nieudolnością i zagraniami, którychby powstydziła się okręgowa klasa, a uzyskane w ostatnich minutach tej części dwie bramki przez Rusinka i Malczyka były raczej dziełem przypadku, a nie umiejętności. Okres ten wykazał, jak nisko upadło piłkarstwo krakowskie, a poziom całych zawodów kompromituje extraklasę polską.

Po przerwie gra przedstawia zupełnie odmienny obraz. Cracovia ma zupełną przewagę, a bramki pypią się jak z rogu obfitości w krótkich odstępach czasu, zdobyte kolejno przez Zielińskiego, Malczyka, Cebulaka (z rzutu karnego niesłusznie podyktowanego za nastrzeloną rękę), Stebnickiego i Rusinka. Siedlczanie ograniczyli się tylok do kilku wypadów, z których mogli uzyskać słusznie należącego im się honorowego gola.

W Cracovii, — która wystąpiła bez Lasoty i Ciszewskiego — zadowolili jedynie Szumiec, Żiżka, oraz Cebulak po przerwie. Strzelec najlepszą część drużyny miał w ataku, cierpiącym jednak na impotencję strzałową. Pomoc ofenzywnie dobra, robiła wraz z obroną zamieszania w sytuacjach podbramkowych.

Sędzia p. Stronczek ze Śląska, popełnił wprawdzie kilka błędów, lecz sędziował naogół dobrze.

GARBARNIA—WISŁA 3:0 (1:0).

Po ostatnich słabych meczach Garbarni i Wisły nikt nie spodziewał się wysokiego poziomu powyższego spotkania. Wiedziano, że obydwa zespoły są zdekompletowane z powodu kontuzyj graczy i że w tym stanie rzeczy wartość ich jest obniżona. — Toteż wynik tych zawodów był zgoła niepewnym.

Bardzo więc zdziwiła się widownia, gdy ujrzała Garbarnię wypoczętą, całkiem inną, ruchliwą, ambitną i ofenzywną. Natomiast Wisła robiła wrażenie pesymistycznej jedenastki, niewierzącej we własne osłabione siły, zmuszonej z konieczności do silnej zmiany swego zespołowego oblicza.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: **Garbarnia** — Koszowski,Ioksz, Konkiewicz, Stankosz, Wilczkiewicz, Haliszka, Pazurek II, Pazurek I, Woźniak, Skóra, Riesner (a więc bez Lesiaka i Smoczka, bo Maurer, Walicki i Polus nie wchodzą w rachubę. — **Wisła** — Gierula, Szumilas, Pychowski, Bajorek, Kotlarczyk II, Jezierski, Jędrzejczyk, Lubowiecki, Reyman, Artur, Obtułowicz a, więc bez Kotlarczyka I i Łyki, bo Feret, Sotysik są raczej rezerwowymi).

Z powyższego zestawienia odrazu widocznem jest, że Wisła musiała mecz ten uważać chyba za malum necesarium i robiła ona też takie wrażenie, nie widać było zupełnie najmniejszej reakcji i kontrakcji na padające i zdobywane przez dobrze dysponowaną Garbarnię bramki. Szczególnie linja pomocy w I połowie zawiodła. Kotlarczyk II na środkowej pomocy jest cieniem swego świetnego brata i nie przypomina w najmn. stopniu swej klasy skrajnego pomocnika. Atak zaś czerwonych chociaż nie był zły, nawet obrotny, kombinacyjny, ale nie dość celowy i energiczny, w każdym razie lepiej szedł w ustawieniu trójki środkowej Reyman, Artur, Obtułowicz, co jednak zostało zrealizowane zapóźno, gdy 3 gole Garbarni już zadecydowały i przesądziły o jej zwycięstwie. Zastępujący Madejskiego nowy bramkarz Gierula był słaby jeszcze i niedoświadczony, oraz stremowany. Linja obrony była jedyną formacją pewną i silną.

Nic więc dziwnego, że Garbarnia, lepsza we wszystkich częściach, nastrojona optymistycznie i grająca z elanem, przy świetnej formie Riesnera i wielkiej poprawie Pazurka I, zdołała z łatwością wygrać zawody i zdobyć trzy bramki, w I połowie w 28-mej min. przez Pazurka po przeboju z winy Jezierskiego i Pychowskiego, po przerwie zaraz w 2-giej min. przez Pazurka po dobrej centrze Riesnera, oraz w 18-ej min. przez Riesnera zbliska po kombinacji i centrze Skóry. Zauważyć należy, że młodziutki Woźniak był tym razem na środku ataku nieco odważniejszym i ruchliwszym, a zgranie napadu ludwinowskiego było znacznie lepsze i celowsze, toteż zwycięstwo gospodarzy było zupełnie zasłużone i spokało się z uznaniem widowni.

Jeśli mimo powyższego uzasadnienia poprawy formy Garbarni i spadku siły i poziomu Wisły zaakcentujemy, że mecz nie był interesujący ani emocjonujący, jakkolwiek był wcale żywy pod względem tempa i współgrania, to uważamy, że przyczyna tkwiła w braku nastroju i czynnika walki. Zrezygnowana Wisła oddała jakby punkty bez walki, licząc się z klęską nieodwołalną. A ta była zia i niepotrzebne. Bo takiej wielkiej różnicy i sił nie było pomimo wszystko, aby przy większej ambicji i ofiarności nie można było wyrównać ekwiwalentu zespolonej jedenastki. Garbarnia szczęśliwie wyzyskała ten pesymizm Wisły.

Sędziował przeciętnie p. Kurzweil ze Lwowa.

(hl).

WYNIKI LIGOWE.

Wielkie Hajduki. Ruch—Warszawianka 5:1.
Warszawa. Pogoń—Polonja 3:1.
Łódź. Ł. K. S.—Legja 1:0.

Piłkarze Makkabi spadają do B-klasy!

KORONA—MAKKABI 1:0 (1:0).

Decydujący mecz o pozostanie względnie spadek z okręgowej A klasy KZOPNu między powyższemi drużynami zakończył się tragiczną klęską biało-niebieskich. Nie ulega wątpliwości, że Makkabi absolutnie nie jest gorszą, a nawet jest lepszą drużyną od niejednej A klasowej jedenastki (przyznają to zresztą wszyscy objektywni) i że we wszystkich prawie zawodach przegrywała raczej skutkiem pecha, niż gorszej umiejętności, zawsze z minimalną różnicą bramek, bardzo często zpowodu stronniczości lub nieumiejętności sędziego. Do tego już chyba żydowskie zespoły i kluby miały czas się przyzwyczaić.

I tosamo było na wczorajszym decydującym meczu. Makkabi technicznie i taktycznie lepsza, przeważa przez cały prawie przeciąg zawodów, nie zdobywa bramek mimo wielu niezwykle korzystnych sytuacyj, bo gracze byli przedenerwowani i nieprzytomni i ponadto nie umieją już tak dobrze grać, jak dawniej w lepszych ongiś czasach, bo wogóle piłkarstwo w Krakowie ogromnie przecież upadło.

Ale rezultat końcowy i degredację klasową Makkabi rozstrzygnął sędzia p. Schimscheimer przez zbyt pochopne, nieuzasadnione zarządzenie rzutu karnego zaraz w I połowie w sytuacji 0:0 przy zderzeniu bramkarza Makkabi z napastnikiem Korony, które absolutnie nie uprawniało p. sędziego do oceny foulu właśnie ze strony bramkarza, gdy napasnikowi nic się stało, a piłkę w rękach miił bramkarz. Podziwiać należy drużynę i publiczność żydowską, że w tak dramatycznej chwili zachowała przecież spokój i nie reagowała w jaskrawy sposób na taką krzywdę.

Chociaż naszem zdaniem jest drużyna Makkabi bardzo słabą, bo w roku jubileuszowym 25-lecia z punktu widzenia pięknej tradycji piłkarstwa Makkabi mamy większe aspiracje i domagamy się lepszej i wyższej klasy, to w każdym razie przewyższa takie Korony, Krowodrze, Olsze, Zwierzynieckie etc. pod względem umiejętności i wartości sportowej. Nie chcemy sarkastycznie oceniać sytuacji, ale spadek klasowy Makkabi jest dla A klasy Krakowa większą klęską, niż dla samego klubu Makkabi, który nareszcie będzie mógł i powinien zacząć pracę odnowa z ambicją odzyskania dawnej świetności. Narybek młodych obiecujących graczy jest wielki i dobry, trzeba mieć odwagę i cierpliwość systematycznej celowej pracy od samych podstaw.

(hl).

MISTRZOSTWA KLASY A KZOPN

Krowodrza—Wawel 2:2.
Legja—Grzegórzki 2:2.

ZAWODY O PUHAR K. O. Z. P. N'u.

Cracovia I b—Garbarnia I b 2:1.
Olsza—Wisła I b 4:1.

MISTRZOSTWA POLSKIEJ LIGI PIŁKI WODNEJ.

Cracovia—Legja (Warszawa) 3:0 (1:0).
Makkabi—E. K. S. (Katowice) 2:2 (1:1).

Dzień manifestacji kombatantów w Paryżu

Paryż. 8. 7. PAT. Zgodnie z zapowiedzią szeregu organizacyj politycznych i społecznych odbyły się dziś manifestacje uliczne, na które władze wydały zezwolenie, czyniąc organizatorów odpowiedzialnymi za spokój, porządek i bezpieczeństwo.

O godz. 11.30 pacyfistyczne organizacje b. kombatantów udały się pochodem przed grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieńce z czerwonemi wstęgami, na których widać było napis: „Nie poto poległeś, aby faszyzm miał zatrjumfować!“ Plac otoczony był policją, która poza delegacjami nie dopuszczała nikogo do grobu Nieznanego Żołnierza. Po złożeniu wieńca manifestanci rozeszli się w spokoju.

O godz. 14-ej odbyło się w obecności przedstawicieli władz w czwartej dzielnicy Paryża odsłonięcie pomnika poległych. W uroczystości tej wzięli udział członkowie Unji narodowej b. kombatantów, którzy przybyli na miejsce ze sztandarami.

O godz. 13.45 w lesie Vincennes odbyło się wspólne zgromadzenie socjalistów i komunistów, zwołane pod hasłem protestu przeciwko akcji organizacyj prawicowych i faszystowskich. Robotnicy przeszli w demonstracyjnym pochodzie przez bulwar Soult oraz bulwar Poniatowskiego, przedostając się do lasku w Vincennes. Jak twierdzi Havas, pochód ciągnął się na przestrzeni trzech kilometrów. Porządku pilnowała milicja komunistyczna i socjalistyczna. Na zgromadzeniu wygłosili przemówienia przedstawiciele obu tych partyj, ostro występując przeciwko faszyzmowi.

Do godz. 18-tej nie sygnalizowano żadnych zajść.

Szczegóły przymierza wojskowego między Francją a Wielką Brytanją

Londyn. 8. 7. PAT. „Sunday Express“, omawiając wizytę francuskiego min. spraw zagranicznych twierdzi, iż Barthou zażądać ma od rządu brytyjskiego podpisania zobowiązania, na mocy którego Wielka Brytanja musiałaby wysłać do Francji dla obrony granic francuskich korpus ekspedycyjny w razie, gdyby Francja zamieszana została w nową wojnę europejską. Według „Sunday Express“ wicepremjer Baldwin i minister wojny lord Hailsham gotowi mają być do nadania zobowiązaniom locarneńskim takiej interpretacji, aby zadowolnić Francuzów. — Wielka Brytanja wyrazić ma gotowość wysłania do Francji korpusu ekspedycyjnego na wypadek, gdy Niemcy wznosić będą fortyfikacje w obrębie 30 mil od Renu i, jeżeli Niemcy mobilizować będą wojska w tym okręgu. W obu tych wypadkach akcja Wielkiej Brytanji nastąpi dopiero na żądanie Rady Ligi Narodów. Jeżeli jednak Niemcy **wkroczyłyby na terytorjum Francji, armja brytyjska ma przyjść Francji z pomocą bez zastrzeżeń, nie czekając na rozpatrzenie zagadnienia przez Ligę Narodów.**

Im większa liczba szeklowców — tem mocniejszy głos otuchy i nadziei, woli i hartu Narodu Żydowskiego.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 24

Zachód słońca 19 m. 33

LIPIEC

9

PONIEDZIAŁEK

26 Tamuz 5694

Społeczeństwo żydowskie Krakowa oddaje hołd pamięci Herzla

Wczoraj o godz. 10 rano odbyło się z inicjatywy Egzekutywy Organizacji Sjońskiej naszej dzielnicy uroczyste nabożeństwo żałobne z okazji 30 rocznicy śmierci Twórcy sjonizmu politycznego, Teodora Herzla. Wielką świątynię synagogi postępowej przy ul. Podbrzezie wypełniły po brzegi tłumy publiczności starszej oraz młodzieży. Psalmy **odśpiewał i modlitwę żałobną odprawił nadkantor** Schechter wraz z chórem templowym. W głębokiem skupieniu wysłuchała publiczność „El mole rachmin“ i „kadisz“ za duszę nieśmiertelnej pamięci Wodza narodu. Na zakończenie odśpiewał chór templowy Hatikwę — pieśń nadziei.

W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci gminy żydowskiej, prezes zarządu Dr. Landau i prezes rady Dr. Fischlowitz, reprezentanci organizacji sjońskiej, wszystkich instytucyj sjonistycznych, licznych instytucyj i stowarzyszeń żydowskich itd.

Zebranie żałobne z powodu zgonu błp. Bialika

Posiedzenie żałobne zpowodu śmierci błp. Ch. N. Bialika odbędzie się dziś w poniedziałek o godzinie 8 wiecz. w sali reprezentacyjnej Żydowskiego Domu Aekademickiego (ul. Przemyska 3).

W posiedzeniu biorą udział tylko zaproszone Centralne Instytucje Sjonistyczne na podstawie zaproszeń, przesłanych przez tow. „Tarbut“.

KONCESJE NA APTEKI NABYTE Z LICYTACJI.

Minister sprawiedliwości wydał okólnik w sprawie licytacji aptek.

W okólniku tym podkreślone jest, że komornicy zamieszczają częstokroć w ogłoszeniach o licytacji aptek **na terenie b. Królestwa Kongresowego** wzmianki, iż apteka podlega sprzedaży przymusowej wraz z koncesją. — Tego rodzaju wzmianka wprowadzić może w błąd nabywców, gdyż zgodnie z ustawą dla farmaceutów i aptek, **nabywca apteki nie ma prawa prowadzić jej na zasadzie koncesji poprzedniego właściciela i uzyskać musi nową koncesję.**

— NASZ DODATEK TYGODNIOWY „LEKARZ DOMOWY“ — spowodu wyjazdu referenta na urlop — nie będzie się ukazywał w ciągu miesiąca lipca. Najbliższy dodatek lekarski ukaże się **z początkiem sierpnia b. r.**

— DZIŚ DYŻUR NOCNY LEKARZY: Dr. Engel, Dietla 66. Dr. Kłeczek, Szlak 20. Dr. Krasoń, Aleja 3-go Maja 5. Dr. Kurz, Sandomierska 5.

— DZIŚ DYŻUR NOCNY APTEK: Rynek 12, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9. Rynek Podgórski 9.

— POSIEDZENIE EGZEKUTYWY ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ, zwołane na poniedziałek dnia 9 b. m. zostaje spowodu posiedzenia żałobnego ku czci błp. Ch. N. Bialika odroczone i odbędzie się we wtorek dnia 10 b. m. o godz. 8'15 wieczór, w lokalu Organizacji Sjonistycznej ul. Dietla 107.

— ZESPÓŁ TEATRU LWOWSKIEGO grać będzie w Teatrze im. J. Słowackiego dziś, w poniedziałek „Fräulein Doktor“, świetny faktomontaż sceniczny z dziejów genjalnego szpiega-kobiety, wcielonego tą sztuką młodego autora lwowskiego, E. Tępy. Główną rolę gra p. Z. Życzkowska, w innych rolach pokażą się pp. Guttner, Krasnowiecki, Krzemieński, Krzywicka, Szpiganowicz, Jaśkiewicz, Tatarkiewicz, Przystawski, Strachocki, Dorwski, Śliwiński, Więckowski, Machalski i inni. Dekoracje O. Rexa. Jutro we wtorek sztuka Chestertona „Człowiek, który był Czwartkiem“.

— KRAKOWSKI TEATR MIEJSKI W KRYNICY występuje w poniedziałek po raz pierwszy z aktualn komedją Bus-Fekete'go „Pieniądz to nie wszystko“ We wtorek cieszący się wielkiem powodzeniem „Romans heldona z dyr. Osterwą i Jaroszewską w rolach głównych.

— We WCZORAJSZYM FELJETONIE „MEGALOMANJA MĘSKA“ Felicji Stendigowej spłatał djablik drukarski dwa figle, raz opuszczając dużą literę M w zdaniu: że „są to wyjątki i kto wie, czy pełnowartościowe M (jakby powiedział Weininger); drugi raz przez wstawienie małej litery „n“ zmieniony został stan cywilny Ćwierciakiewiczowej (autorki popularnej książki kucharskiej) na „Ćwierciakiewiczówna“. Ponadto ma brzemieć nazwisko Józefiny-Beauharnais, a nie, jak mylnie wydrukowano, Boharnais.

— PORADNIA EUGENICZNA I SEKSUOLOGICZNA przy ul. Pańskiej 7 zawiadamia, że w miesiącu lipcu i sierpniu udzielać będzie porad lekarskich dla mężczyzn tylko w środy od godz. 6'30 do 7'30 wieczór.

— Ż. S. M. R. MASADA: Wyjazd uczestników kolonji letniej nastąpi jutro we wtorek, o godz. 8'30, z dworca głównego. Ostatnia zbiórka uczestników dziś o godz. 8'30 wiecz.

Wiadomości z kraju

NOWY DYREKTOR DEPARTAMENTU W MIN. KOMUNIKACJI.

Dyrektorem departamentu w min. komunikacji mianowany został p. inż. Mieczysław Stodolski, dotychczasowy dyrektor kolei państwowych w Krakowie.

POCIĄG RAIDOWY DOOKOŁA EUROPY.

W sobotę o godz. 23'05 wyruszył z Warszawy pociąg raidowy naokoło Europy. Trasa pociągu jest następująca: Warszawa, Poznań, Berlin, Bruksela, Paryż, Marsylja, Nicea, Cann, Medjolan, Wenecja, Wiedeń, Warszawa. Podróż potrwa 12 dni.

OSOBLIWY MANJAK.

Z Warszawy donoszą: Robotnik Edward Podgórski, jest człowiekiem napozór zupełnie normalnym. Ma jedną tylok osobliwą manję. Każdego roku, 6-go kwietnia, zjawia się z punktualnością zegarka przed Zamkiem królewskim, awanturuje się z policjantami i żąda załatwienia swoich podań, któremi stale zasypuje kancelarję Pana Prezydenta Rzplitej. Treść podań pozbawiona jest zresztą wszelkiego sensu.

Wobec ciągłych awantur, Podgróskiego skierowano do sądu. Ponieważ nasuwała się wątpliwość, czy Podgórski jest człowiekiem o zdrowych zmysłach, poddano go zbadaniu. Lekarz psychiatra orzekł, że Podgórski jest rozszczepieniowcem, cierpiącym na manję na punkcie swoich podań. Pamięta wszystkie daty, numery podań, tem się interesuje, inne kwestje życiowe nie obchodzą go prawie zupełnie. Na tle dziwnej-manji może być niebezpieczny dla otoczenia.

Sąd postanowił skierować go do zakładu dla psychicznie chorych.

POMOCNICY CURTENA-CYBULSKIEGO PRZED SĄDEM.

We Lwowie toczy się przed sądem proces 2-ch pomocników lwowskiego Kurtena, Cybulskiego, który w lutym b. r. otruł prostytutkę Szefówną, porąbał jej ciało na kilkadziesiąt kawałków i przy pomocy swego przyjaciela rozrzucił w trzech parkach lwowskich. Przed sądem odpowiada woźny uniwersytetu — Obacz, który dostarczył Cybulskiemu sjankali i Kołodziej, który pomagał mu rozrzucać zwłoki. Obacz do winy przyznaje się, natomiast Kołodziej twierdzi, iż był przekonany, że rozrzuca mięso nie ludzkie, ale końskie. Wyrok spodziewany jest w poniedziałek.

ZNACHOR UŚMIERCIŁ 7 OSÓB.

We wsi Ustaniszki na Wileńszczyźnie tłum kobiet rzucił się na Piotra Łubkę, który trudniąc się znachorstwem, uśmiercił wskutek szarlatańskich praktyk 7 osób. Ostatnio zmarła wskutek zażycia trujących ziół, udzielonych jej przez Łubkę, Marja Sadowska.

Ciężko poranionego i nieprzytomnego znachora wyrwała policja z rąk rozwścieczonych kobiet i ukryła go w domu sołtysa, skąd go przewieziono do aresztu.

Bł. p.

Dr. Artur Markowicz

ADWOKAT

zmarł po długiej, ciężkiej chorobie w 58-ym roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 9 lipca br. o godz. 2 popoł. z domu żałoby przy ul. Stradom 27, na cmentarz żydowski w Krakowie, ul. Miodowa o czem zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

ŻONA I RODZINA.

Bł. p.

z Perlbergów

Amalja Ettingerowa

zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, w 70 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 lipca 1934, o godz. 3'30 popoł. z domu przedpogrzebowego nowego cmentarza żydowskiego w Podgórzu przy ul. Jerozolimskiej, o czem zawiadamia w smutku pogrążona

RODZINA.

Kronika bielsko-bialska

UROCZYSTĄ AKADEMJĘ HERZLOWSKĄ z okazji 30 rocznicy śmierci Teodora Herzla urządza SSP. Hitachdut we czwartek 12 b. m. o godz. 8'30 wiecz. (Kazimierza Wielkiego 2/II).

DZIŚ ZBIÓRKA ULICZNA KKL W BIAŁEJ Lokalna komisja Keren Kajemeth Lejisrael urządza dzisiaj na terenie m. Białej zbiórkę uliczną. — Niech nikt nie szczędzi grosza na rzecz wyzwolenia ziemi!

12:1! W tym rekordowym stosunku zwyciężyła w ub. piątek First Vienna Footballclub reprezentację Bielska-Białej. Takiej ilości bramek jeszcze nie zanotowano w Bielsku. — Bielszczanie grali wprost skandalicznie, jedynie Hönig (Hakoah) i Mandi BBSV) byli nieco lepsi. Wiedeńczycy przeprowadzili grę czysto pokazową, a wysokim poziomie technicznym, przyczem Bielszczanie skazani byli na ich łaskę. W pierwszej połowie goście prowadzili 6:1, bramkę dla Bielska zdobył Wagner.

DZIŚ W KINACH: Apollo: 14 lipca (film Renee Claira z Anwabellą). — Miejskie Bielsko: Donovan (Jackie Cooper, Borys Karloff). — Miejskie Biala: Przygoda na Lide (Alfred Piccaver, Szöke Szakall).

Depozyty gwarancyjne dla wszystkich turystów palestyńskich

INTERPELACJA W IZBIE GMIN.

Londyn. (ŻAT). W izbie Gmin konserwatywny poseł Joel zwrócił się do ministra kolonij z następującą interpelacją: Czy przewidywana jest modyfikacja przepisu, w myśl którego turyści udający się do Palestyny inną klasą niż pierwszą, składać mają depozyt w wysokości 60 f. szt. Czy ewentualnie suma depozytowa ulegnie obniżeniu? i czy są informacje o tem, w jakim stopniu przepis ten przyczynił się do spadku ruchu turystycznego w Palestynie.

W odpowiedzi na interpelację sir Philip Cunliffe-Lister oświadczył: Przepis dotyczący kaucji dla turystów stosowany jest obecnie wobec **wszystkich turystów** bez względu na klasę okrętu, którą się do Palestyny udają. **Nie jest przewidywana zmiana tego przepisu.** Wszystkie jednak konsulaty i urzędy paszportowe upoważnione zostały do

niepobierania kaucji od osób, w stosunku do których urzędy te są przekonane, że są one w istocie turystami czy pielgrzymami lub też osobami będącemi w posiadaniu conajmniej 1000 f. szt.

W kwietniu r. b. Wysoki Komisarz informował, że wprowadzenie tego przepisu bynajmniej nie wyrządziło szkody ruchowi turystycznemu i że od szeregu lat ostatni rok miał w Palestynie najlepszy sezon turystyczny. Minister nie ma powodu przypuszczać, że od kwietnia sytuacja ta uległa zmianie.

Na zapytanie posła Barnetta Jannera, czy minister mógłby już udzielić informacji o założeniu węzłowej stacji kolejowej w Tel-Awiwie, minister kolonij udzielił na piśmie odpowiedzi przeczącej.

Jerozolima (ŻAT). Przed kilku dniami rząd palestyński rozesłał do wszystkich konsulatów brytyjskich instrukcję domagania się depozytu gwarancyjnego w wysokości 60 f. szt. od wszystkich turystów palestyńskich bez względu na klasę ich podróży.

Dlaczego rząd Hitlera był zmuszony bronić Żydów?

Czego chciały oddziały szturmowe? — Antyżydowska kampanja bojkotowa.

Berlin. (ŻAT) Specjalny wysłannik Żyd. Agencji Telegraficznej pisze w ostatniej swej relacji z Berlina:

Aczkolwiek kraj wciąż jeszcze znajduje się w stanie podniecenia po ostatnich wydarzeniach, to jednak bynajmniej o Żydach nie zapomniano, i pisma w dalszym ciągu usiłują wywołać wrażenie, jakoby kwestja żydowska wciąż jeszcze była czołowem zagadnieniem Niemiec i jakoby od usunięcia Żydów zależało zbawienie Rzeszy.

W różnych miejscowościach kolportowane są w najostrzejszym tonie redagowane odezwy wzywające do bojkotu antyżydowskiego, w których Żydzi przedstawiani są jako „najbardziej nieprzejednani wrogowie Rzeszy i jej Führera“. Kto kupuje u Żyda jest piętnowany jako zdrajca narodu, który ma być „odpowiednio traktowany“.

Pisma donoszą, że w Battenbergu wszyscy Żydzi usunięci zostali z miejscowego rynku bydła.

B. minister gospodarki Rzeszy dr. Schmitt który zdecydowanie sprzeciwiał się stosowaniu paragrafu aryjskiego w życiu gospodarczem, ustąpił, rzekomo ze względu na niedopisujące zdrowie, a na jego miejsce został mianowany sekretarz stanu Passe.

Specjalny wysłannik ŻAT-nej otrzymał od przychylnego informatora numerowaną kartę wstępu na tajne zgromadzenie S. A.-mannów, które odbyło się tuż przed wydarzeniami z 30 czerwca. Było to jedno z licznych zgromadzeń zwołanych przez S. A. w związku z nieudanym spiskiem. Na tych zebraniach miał być opracowany plan szeroko zakrojonej

akcji pogromowej przeciwko Żydom.

W posiadanej przez wysłannika ŻAT-nej karcie wstępu powiedziane jest, że celem zgromadzenia jest dowieść, „jak Żydzi i wolnomularze wpływali na generała Moltkego i sabotowali spodziewane zwycięstwo nad Marną“. Nadto miano na zgromadzeniu ujawnić „tajemnicę powodzenia Żydów w życiu gospodarczem i zgubne ich wpływy na niemiecki stan średni“.

Jak informują wysłannika ŻAT-nej, na zebraniach tych nie szczędzono wysiłków w kierunku podsycenia do możliwych granic antyżydowskich animozyj S. A.-mannów celem spowodowania jaknajwiększego „sukcesu“ projektowanych pogromów.

Takich wydarzeń rząd jednak, w swej sytuacji z przed 30 czerwca, miał powody obawiać się.

Gdyby S. A. zdołały plan swój wykonać, łatwo wytworzyć się mogła sytuacja, której rząd byłby już niezdolny opanować.

Aczkolwiek rząd bynajmniej nie troszczył się tak bardzo o „moment żydowski“ i z pewnością nie byłby ingerował, gdyby w grę wchodzili tylko Żydzi (byłoby to w pewnym stopniu nawet rządowi na rękę), to jednak zmuszony był stłumić w zarodku plany S. A. i mimowoli stać się „obrońcą“ Żydów, nie ulega bowiem wątpliwości, że „rozrachunek“ nie byłby się skończył **wyłącznie na Żydach.**

Wandalizm hitlerowski

150 zniszczonych nagrobków na dwóch cmentarzach.

Berlin. (ŻAT) Nieujawnieni sprawcy, zniszczyli 96 nagrobków na cmentarzu żydowskim w **Hamburgu,** na którym przed kilku dniami zniszczonych też zostało 19 nagrobków, m. in. pomnik na grobie Gabryela Riessera. Gmina żydowska w Hamburgu wyznaczyła nagrodę za przyczynienie się do ujawnienia wandalów.

Wandale byli „czynni“ również na cmentarzu żydowskim w **Paderborn,** na którym obalili i zdruzgotali 54 nagrobki. Prezydent miasta potępił przestępstwo w publicznem oświadczeniu. Sprawców nie ujęto.

Wzruszające zeznanie 7-letniego dziecka

Nowy York. (ŻAT) Amerykańska Komisja Prawników, badająca sytuację w hitlerowskich Niemczech, w dalszym ciągu odbywa swe posiedzenia publiczne. Wzruszającem było zeznanie 7-letniego dziecka żydowskiego z Niemiec, które opisało wobec komisji swe przeżycia w szkole po przewrocie hitlerowskim. Z naiwnego opowiadania dziecka wyłonił się tragiczny obraz gehenny poniżeń i prześladowań, jaką dziatwa żydowska w Niemczech **przechodzi w zhitleryzowanej szkole.**

Inni świadkowie opisali brutalności i prześladowania satrapów hitlerowskich w różnych miastach niemieckich.

Franz Hoellering, dziennikarz, dawniej redaktor pisma niemieckiego, zobrazował obecny stan zgleichschaltowanej prasy niemieckiej. Hitlerowska Rzesza, wywodził dziennikarz, wogóle nie zna prasy w znaczeniu tej instytucji u cywilizowanych narodów. Cała dzisiejsza prasa niemiecka jest niczem więcej ponad różnobarwny biuletyn dr. Goebbelsa.

Inni świadkowie zeznawali o sądownictwie niemieckiem i o sytuacji robotnika w Niemczech.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „Bokser i dama“.
APOLLO: „Cień szczęścia“ (Dorota Vieck).
ATLANTIC — „Morderstwo w Zoo“ wg. Edgara Wallace (Kathlen Burke) i „Precz z kryzysem“ (Edie Cantor).
BAGATELA: „Angelika“ ponadto rewja pt. „To warto zobaczyć“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Gdybym miał miljon“ (Gary Cooper).
PROMIEŃ: „Wyrok morza“ i „Król niedołęgów“.
SŁOŃCE: „Graj cyganie“.
SZTUKA: „Sprawca nieznany“.
ŚWIT: „Człowiek, który wrócił“ (Kamila Horn).
UCIECHA: „Pozwól się kochać...“
WANDA: „Przygoda o północy“.

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
W Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.